CHROBRY SZLAK

Naszym celem Wielka Polska!

numer 12/2022(69) - grudzień 2022 roku

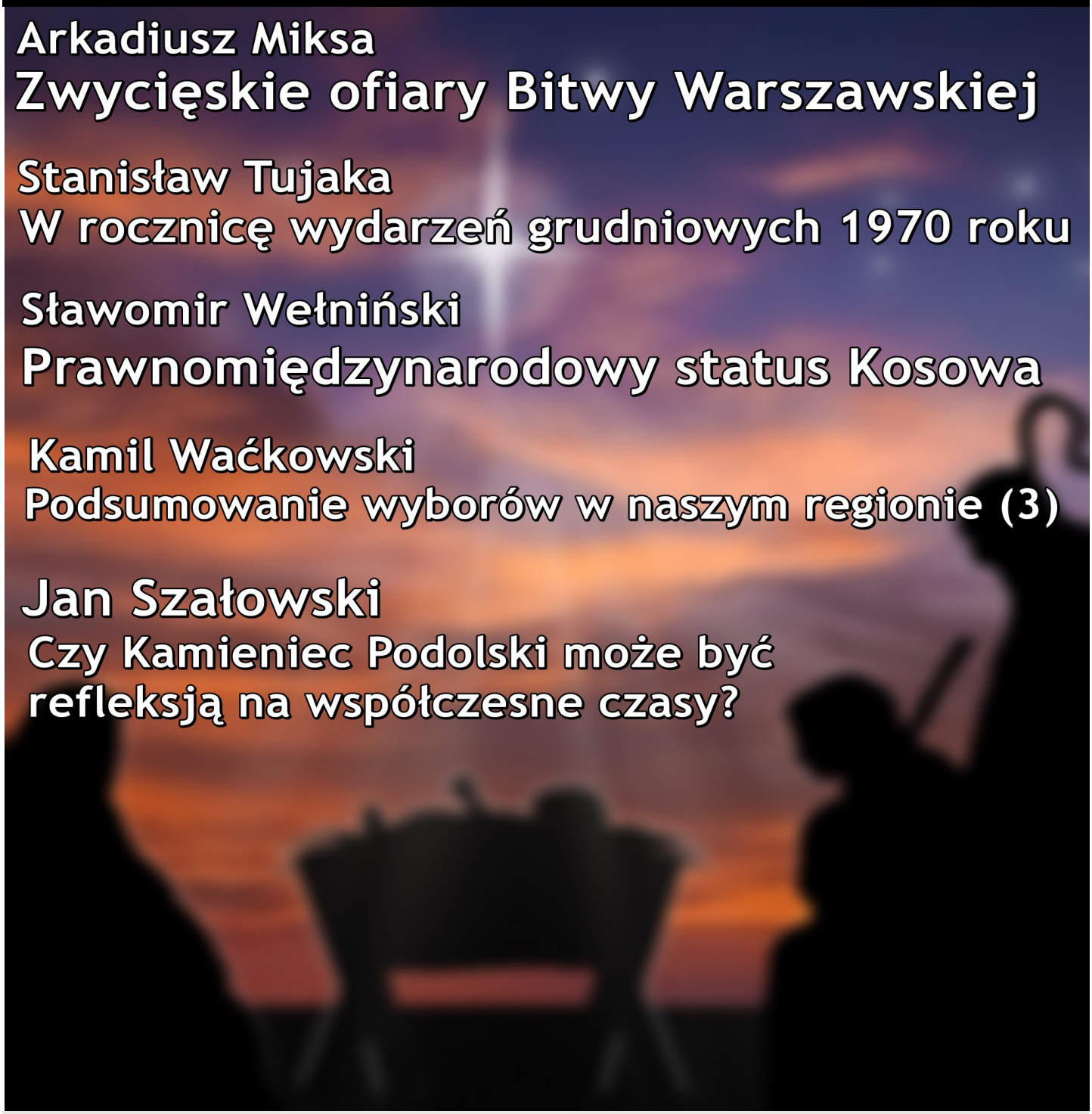

Arkadiusz Miksa
Zwycięskie ofiary Bitwy Warszawskiej

Stanisław Tujaka
W rocznicę wydarzeń grudniowych 1970 roku

Sławomir Wełniński
Prawnomiędzynarodowy status Kosowa

Kamil Waćkowski
Podsumowanie wyborów w naszym regionie (3)

Jan Szałowski
Czy Kamieniec Podolski może być refleksją na współczesne czasy?

Christus natus est nobis - venite adoremus!

Z okazji Świąt Narodzenia Pańskiego
życzenia błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia
aby Chrystus Narodził się w każdym polskim domu
składa

Redakcja "Chrobrego Szlaku"

Zwycięskie ofiary Bitwy Warszawskiej
rzecz o generałach: T. Rozwadowskim, J. Hallerze i W. Sikorskim, cz. V

Arkadiusz Miksa

Od lojalnego stronnika Piłsudskiego do grabarza sanacji
Przypadek gen. Sikorskiego

Choć wszyscy trzej generałowie byli lojalni wobec Piłsudskiego jako Naczelnego Wodza, to całej trójki jedynie gen. Sikorski był człowiekiem bezpośrednio związanym z nurtem piłsudczykowskim datowanym jeszcze przed wybuchem I wojny światowej. Nawet fakt tej zażyłości nie uchronił go jednak od sanacyjnych prześladowań. To Sikorski był współtwórcą Związku Walki Czynnej – organizacji o piłsudczykowskiej proweniencji. Komisja Tymczasowych Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych przekształcona w sierpniu 1914 w Naczelny Komitet Narodowy, w którym Sikorski za sugestią Piłsudskiego objął kierowanie Departamentem Wojskowym tegoż Komitetu. Był to czas, kiedy pozycja Sikorskiego w tworzących się legionach jak podkreśla biograf Sikorskiego Olgierd Terlecki była praktycznie równa tej jaką posiadał Piłsudski. Wszystko wskazuje na to, że Piłsudski celowo wysłał Sikorskiego do pracy w Departamencie, żeby w ten sposób pozbyć się konkurenta do planowanego przejęcia dowodzenia wszystkimi legionowymi brygadami.

W 1916 roku zarysował się konflikt pomiędzy Sikorskim, a Piłsudskim. Ten pierwszy wciąż opowiadał się za współpracą z monarchią austro-węgierską, zajmował się także zaciągiem Polaków do Polnische Wehrmacht. Piłsudski natomiast był zdania, że wobec braku ustępstw politycznych należy wstrzymać rekrutację. Rzeczywistym powodem była jednak frustracja Piłsudskiego spowodowana fiaskiem jego planów przejęcia pełnej kontroli nad wszystkimi brygadami. Sikorski był oficerem z charakterem, który potrafił się postawić i stając w obronie swoich racji. Kiedy do Polski przybyła francuska misja wojskowa okazało się, że francuscy doradcy próbują przeszczepić swoje doświadczenia wojenne na polski grunt. Nie byłoby w tym nic niewłaściwego, gdyby nie fakt że zachodni teatr działań wojennych podczas I wojny różnił się zasadniczo od tego czego świadkami byli polscy oficerowie na froncie wschodnim. To Sikorski jako z grona polskich generałów miał odwagę wprost wytknąć francuskim oficerom, że ich koncepcje się w Polsce nie sprawdzą, bo tu wojna ma inny charakter.

W trakcie Bitwy Warszawskiej Sikorski dowodził 5 Armią, której linia obrony ciągnęła od Modlina do granicy Prus Wschodnich przeciwko sobie miał cztery armie. Choć pierwotnie odcinek Sikorskiego miał być pobocznym epizodem w trakcie tej bitwy, to na skutek zmiany położenia środka ciężkości działań przez bolszewików stał się głównym teatrem działań. Jego sposób myślenia w zakresie strategii i taktyki doskonale wpisywał się w zwycięski plan bitwy opracowany przez gen. Rozwadowskiego. Sikorski był również zwolennikiem działań manewrowych. Podobnie jak Haller Sikorski dowodził na pierwszej linii zagrzewając żołnierzy do walki co jak podkreślają w swoich wspomnieniach żołnierze i oficerowie tej wojny miało ogromne znaczenie w procesie budowania morale w armii. Piłsudski i dowódcy przez niego namaszczeni stronili od udziału w walkach na pierwszej linii. Przy okazji buntu Żeligowskiego podkreśla się zasługi Piłsudskiego dla zajęcia Wilna, tymczasem jak wspominałem wyżej, gdyby wdrożona została koncepcja Rozwadowskiego, to Wilno byłoby już zajęte wcześniej, a i teraz nie była

to zasługa tylko Piłsudskiego, bo cała akcja nie byłaby możliwa do zrealizowania w taki sposób w jaki została przeprowadzona gdyby nie zgoda i udział w niej przez gen. Sikorskiego.

Po wojnie Piłsudski obdarza go zaufaniem mianując Szefem Sztabu. Bardzo szybko jednak nastawienie Piłsudskiego i jego akolitów względem niego się zmieniło. Piłsudski liczył na podporządkowanie się Sikorskiego jego woli, nie brał jednak pod uwagę, że Sikorski miał własne ambicje polityczne i nie uważał się za gorszego od Piłsudskiego. W swojej słynnej charakterystyce dziewięćdziesięciu pięciu polskich generałów, Piłsudski tak pisał o Sikorskim: *Inteligentny, żywy umysł lekki charakter obok wielkiej ambicji. (…) Brak mu większego wykształcenia wojskowego, gdyż pod tym względem zadowala się małymi, powierzchownymi ujęciami sprawy.* Przypominam pisał to człowiek, który sam był wojskowym laikiem.

Celem scalenia i wzrostu poczucia jedności w korpusie starszych oficerów, mocno już wtedy skonfliktowanych, powołał tajną organizację *Honor i Ojczyzna*. O organizacji poinformował zarówno Piłsudskiego jak i jego zaufanych oficerów, którzy nie mieli obiekcji, ale wkrótce nabyli przekonania, że inicjatywa ma antypiłsudczykowski charakter i wykorzystali to jako pretekst do rozpoczęcia konfrontacji z nim. Atak poprzedziła krytyczny fragment artykułu Sikorskiego na łamach miesięcznika wojskowego „Bellona”, w którym do artykule nawiązał on od błędów dowódczych z czasu wojny z bolszewikami, wykazując anachronizm w myśleniu Piłsudskiego. Ta wypowiedź stała się jeszcze jednym elementem zapalnym konfliktu. Najpierw Sikorski referując swoją wizję struktury dowodzenia WP zostaje nazwany przez Piłsudskiego *dziwką która daje temu i owemu.* W 1925 roku Piłsudski bojkotuje wielkie manewry wojska polskiego, które Sikorski przygotowywał wspólnie z Rozwadowskim. Manewry składały się z dwóch komponentów: manewrów jazdy, które jak wyżej wspominałem przygotowywał Rozwadowski oraz manewrów piechoty za które odpowiadał Sikorski. Jedne i drugie zakończyły się sukcesem i stawiały polskie wojsko na piedestale najsilniejszych armii na kontynencie obok francuskiej i radzieckiej. Sukces Sikorskiego z pewnością nie ucieszył jego adwersarza. Następnie w latach 1925-1926 jako minister spraw wojskowych zostaje zaatakowany za to, iż według Piłsudskiego gen. Kukiel fabrykował i niszczył dokumenty dotyczące Bitwy Warszawskiej, które były zgromadzone w ramach struktur Biura Historycznego Sztabu Generalnego. Według Piłsudskiego działania Kukiela miały na celu umniejszenie jego roli w zwycięstwie nad bolszewikami. Generał Sikorski powołał więc komisję w składzie: prof. Władysław Konopczyński, Wacław Tokarz, Bronisław Gembarzewski, Stanisław Zakrzewski i gen. Leonard Skierski celem wyjaśnienia okoliczności sprawy, jednak ta nie tylko nie potwierdza zarzutów względem Kukiela, ale w efekcie swojej pracy, głosem prof. W. Konopczyńskiego stwierdza, że ojcami sukcesu byli w tej bitwie Rozwadowski i M. Weygand. 18 października przesłuchano Józefa Piłsudskiego. Cztery godziny trwała rozmowa, podczas której Marszałek *raptusowato pytał, papierkami pomiatał, fukał, marszczył się i gestykulował*. W ostatnich słowach powtórzył swe zarzuty i stwierdził: *Zwycięstwa odnoszone były pod moim batem.* Ponadto Konopczyński wykazał, że promowane w prasie opinie o tym, że gen. S. Haller chciał oddać Wilno bolszewikom bez walki są stekiem bzdur wyssanych z palca. Biograf Konopczyńskiego P. Biliński pisze: *W swoim tekście Konopczyński celowo odrzucił tendencje gloryfikujące Piłsudskiego i zakwestionował jego talent militarny. Uważał bowiem, że to wysiłek wszystkich żołnierzy i dowódców miał decydujący wpływ na przebieg wojny polsko-sowieckiej, a nie rola jednostki. Nie aprobował poglądów piłsudczyków, którzy – jego zdaniem – wypaczyli obraz dziejów, tworząc z Marszałka męża opatrznościowego, który sam jeden potrafił zwycięsko odeprzeć Armię Czerwoną spod Warszawy.*

Nie zgadzał się z teorią zwolenników Piłsudskiego, według której wyłącznie czynnik militarny zadecydował o wskrzeszeniu ojczyzny po 123 latach niewoli. Sprowadzenie Marszałka z piedestału wywołało w kręgu jego zwolenników masę sprzeciwów i krytycznych opinii skierowanych pod adresem zarówno Konopczyńskiego, jak też innych historyków i literatów związanych z obozem narodowym (np. Wacława Sobieskiego, Wacława Komarnickiego, Ignacego Chrzanowskiego, Władysława Folkierskiego i Stanisława Pigonia.

Pokłosiem takiego rozstrzygnięcia sprawy przez komisję powołaną przez Sikorskiego, był ordynarny stek wyzwisk jakie skierował Piłsudski pod adresem Sikorskiego oraz S. Hallera na zjeździe legionistów w 1925 roku. Obaj generałowie zostali oskarżeni o fałszowanie dokumentów znajdujących się na stanie biura. Do działań przeciwko Sikorskiemu Piłsudski uruchomił jednego z czołowych ideologów piłsudczykowskich Adama Skwarczyńskiego, który w broszurze *O Władysławie Sikorskim* napisał, że działania 5 armii były zbyteczne, a po wojnie nie oczyścił wojska z elementu sympatyzującego z Narodową Demokracją. I wreszcie Sikorski został zaatakowany za to, że rzekomo wysługiwał się Niemcom i Austriakom.

W 1928 roku Sikorski opublikował swoje wspomnienia *Nad Wisła i Wkrą. Studium do polsko-rosyjskiej wojny 1920 roku.* W publikacji tej podkreśla, że za sukcesem roku 1920, stał Rozwadowski, on sam oraz inni generałowie, a udział Piłsudskiego w sukcesie był znikomy. Publikacja rozsierdziła Piłsudskiego, który doprowadził do usunięcia Sikorskiego z czynnej służby. Po zaginięciu gen. Zagórskiego, który nie ukrywał swojej niechęci do Piłsudskiego oraz brutalności i bezprawiu aparatu sanacji Sikorski obawiał się o swoje życie. Gen. Zagórski wielokrotnie przestrzegał Sikorskiego przed piłsudczykowskimi fanatykami. Starał się mieć zawsze pod ręką broń, zwłaszcza wtedy, kiedy Piłsudski był zagranicą, ponieważ wtedy ginęli, bądź katowani byli przez nieznanych sprawców jego przeciwnicy polityczni. Podczas wystąpień publicznych korzystał też z cywilnej ochrony oddanych mu byłych żołnierzy. Mimo, iż był w latach 30-tych jednym z najwybitniejszych publicystów wojskowych i teoretyków wojskowości w świecie, doskonale przewidującym charakter przyszłej wojny globalnej, sanacyjna armia nie była zainteresowania wdrażaniem jego koncepcji. W 1935 roku wyszła książka *Przyszła wojna – jej możliwości i charakter oraz związane z nimi zagadnienia obrony kraju.* W publikacji tej niczym prorok Sikorski przewidział z ogromną dokładnością charakter przyszłego konfliktu światowego.

W 1935 roku książkę tę wydano we Francji. Następnie doczekała się zainteresowania ze strony armii niemieckiej, radzieckiej, a nawet tureckiej. W 1942 roku została wydana w Wielkiej Brytanii rok później w USA. Kiedy chcieli wydać ją Brytyjczycy, to musieli skorzystać z francuskiego tłumaczenia, ponieważ żadna z polskich placówek dyplomatycznych nie posiadała polskiego wydania. Co ciekawe książkę w Polsce wydało wydawnictwo prawnicze a nie wojskowa *Bellona* wszystko, to wskazuje w jaki sposób sanacja traktowała Sikorskiego. Warto przypomnieć, że swojej słynnej charakterystyce dziewięćdziesięciu pięciu polskich generałów, Piłsudski tak pisał o Sikorskim: *Inteligentny, żywy, umysł lekki charakter obok wielkiej ambicji. (…) Brak mu większego wykształcenia wojskowego, gdyż pod tym względem zadowala się małymi, powierzchownymi ujęciami sprawy.* Tak pisał Piłsudski, człowiek bez wykształcenia wojskowego o jednym z najwybitniejszych ówczesnych teoretyków wojskowości w świecie. Mimo zdolności i talentów Sikorskiego zupełnie niepotrzebnie łudził się on wówczas, że jeszcze zostanie przywrócony do służby, ponieważ nie było już na to szans. Doskonale obrazuje ten stan jedno ze sprawozdań ze szkolenia z 1933 roku w którym czytamy: *Tylko w jednostkach na czele których stoją bliżsi*

podkomendni Pana Marszałka, rozwija się i krzepnie zdrowa myśl wychowawcza i powinna ona stać się oficjalną podstawą wychowawczą w całej armii. Struktury wojska miały być więc w pełni kontrolowane przez ludzi miernych ale wiernych Piłsudskiemu, co znalazło potem swój przykry epilog we wrześniu 1939 roku.

Po śmierci Piłsudskiego Sikorski chciał wziąć udział w oficjalnych uroczystościach pogrzebowych niestety władze domówiły mu takiej możliwości więc wziął w niej udział w przebraniu. Mimo zwalczania go za życia przez Piłsudskiego, po śmierci Sikorski gotowy był oddać zmarłemu szacunek. Śmierć Piłsudskiego dała asumpt do podjęcia wspólnie między innymi z J. Hallerem, działań na rzecz budowy centroprawicowego ruchu (Front Morges), a potem partii (Stronnictwo Pracy), zmierzających do obalenia szkodliwego dla Polski reżimu sanacyjnego. Do momentu wybuchu wojny jest, to nie możliwe dopiero jej wybuch i wsparcie Francji umożliwiło mu objęcie funkcji premiera oraz powołanie specjalnej komisji, której zadaniem było rozpoczęcie procesu rozliczania ekipy Sanacji z jej bandyckiej i szkodliwej względem państwa polskiego polityki. Niestety proces ten przerwała katastrofa gibraltarska i śmierć gen. Sikorskiego. Wśród kilku teorii dotyczących okoliczności katastrofy gibraltarskiej jest również ta według której, w zamachu na jego życie brali udział żołnierze proweniencji piłsudczykowskiej wywodzących się z II Oddziału Sztabu Generalnego, potocznie określanych mianem *Dwójkarzy.*

W Przemyślu legionowej hucpy nie będzie gen. Latinika walka z piłsudczyzną

Od 1918 służył w Wojsku Polskim. W styczniu 1919 dowodził obroną Śląska Cieszyńskiego przed ofensywą czeską, gdzie udało mu się powstrzymać przeważające i lepiej wyposażone siły czeskie. Od lutego do sierpnia 1920 był wojskowym przedstawicielem rządu polskiego w sporze o Śląsk Cieszyński. W czasie Bitwy Warszawskiej w sierpniu 1920 roku był wojskowym gubernatorem stolicy oraz dowódcą 1 Armii, z którą odpierał bolszewickie uderzenie na przedpolach miasta. W dniach 13–16 sierpnia kierował operacjami pod Zegrzem i Radzyminem, odpierając bolszewickie uderzenie na miasto. Podczas działań pościgowych był dowódcą Grupy Południowej 6 Armii, nacierając w kierunku na Tarnopol, Szepietówkę, Stary Konstantynów i Płoskirów.

Po wojnie został dowódcą Okręgu Korpusu nr X w Przemyślu. Józef Piłsudski po śmierci Narutowicza wezwał go do Warszawy, gdzie upominał go w zakresie upolitycznienia wojska i stwierdził że jest on wyrazicielem faszyzmu w swoim okręgu. Wobec takiego chamstwa Latinika nie pozostawał dłużny piłsudczykom. Kiedy w związku z plano-

wanymi obchody dziesiątej Pierwszej Kompanii Kadrowej przyszli do niego legionowi weterani z sugestią zaangażowania się podległego mu wojska w obchody Latinika skomentował, to następująco: *Dziś przychodzicie panowie z uroczystościami Legionów, jutro przyjdą Żydzi ze zdobyciem Jerycha, a pojutrze Ukraińcy z Petlurą*. Następnie skomentował samych legionistów tymi słowy*: Ci, którzy byli coś warci, zginęli, ci, którzy żyją, są nic nie warci. Następnie* nie wyraził zgody na zaangażowanie wojska w organizacje tych uroczystości co wywołało wściekłość piłsudczyków. Przeciwko Latinikowi, uruchomiono prasę zarówno tę piłsudczykowską, jak i lewicową oraz lewicowych ludowców. Prasa otrzymała polecenie podważanie jego polskości oraz jego zasług w trakcie wojny.

Na znak protestu wobec poczynań gen. Latinika doszło do zbiorowej dymisji grupy oficerów Wojska Polskiego wywodzących się z Legionów oraz awantury medialnej znanej jako *strajk generałów*. 9 listopada 1924 roku Prezydent RP Stanisław Wojciechowski zwolnił Latinika ze stanowiska dowódcy okręgu korpusu. W następnym roku po nieustającej nagonce podał się do dymisji. Nie bez znaczenia był też z pewnością fakt, że choć Latinika nie angażował się politycznie, to sympatyzował z Narodową Demokracją. Bronili go więc publicyści endeccy, którzy dla ludzi sanacji byli wrogami nie mniej groźnymi niż sławni generałowie. W odwecie zaatakował radykalny piłsudczyk w osobie Wojciecha Stypiczyńskiego. Generał Latinik dołączył więc do grona banitów, dowódców skazanych na zapomnienie.

Podsumowanie

Trzech, a właściwe czterech generałów, którzy zamiast po wojnie cieszyć się estymą i uznaniem ze strony państwa, świadomie i celowo było rugowanych, szykanowanych i spychanych na margines życia publicznego. Skazani na zapomnienie, a przecież dzięki swojemu doświadczeniu i talentom mogli budować nowoczesne siły zbrojne. Stali się symbolem niesprawiedliwości jaka dotknęła dziesiątki zasłużonych starszych oficerów WP tylko dlatego, że nie chcieli się podporządkować wizji neurotycznego mitomana, który z absolutną bezwzględnością i okrucieństwem zwalczał swoich przeciwników wszelkimi możliwymi metodami. Masowe czystki w Wojsku Polskim przeprowadzone po zamachu majowym znalazły swoje odbicie w trakcie wojny obronnej Polski w roku 1939. Wówczas to na światło dzienne wyszło anachroniczne myślenie, zarówno na poziomie planowania wojny obronnej, zdolności przewidywania tego jaki przybierze ona charakter oraz priorytetów w zakresie wyposażenia technicznego Wojska Polskiego w przyszłej wojnie. Majowego puczu nie poparło większość najwartościowszych generałów, oprócz bohaterów tego artykułu, byli to między innymi generałowie: Tadeusz Kutrzeba, Franciszek Kleeberg czy Władysław Anders. Wrzesień stał się gorzkim podsumowaniem polityki sanacji, zarówno w wymiarze geopolitycznym jak i militarnym. Dziś gorycz ta jest tym większa, że nie dość, że Piłsudski i jego akolici nie zostali we właściwy sposób rozliczeni ze swoich przewinień i zbrodni wobec narodu, to jeszcze władze państwowe biorą udział w procesie zakłamywania polskiej historii i pogłębiania mitu Piłsudskiego z wykorzystaniem elementów kultu jednostki, typowego dla ustrojów totalitarnych. Dzieje się to w tym samym czasie, kiedy państwo polskie oczekuje od swoich sąsiadów rozliczenia się ze swojej totalitarnej historii lub wytyka im ciągoty do sprawowania władzy w formie której integralnym jej elementem jest kult jednostki.

Bibliografia:

Aksamitek S., *Generał Józef Haller. Zarys biografii politycznej*, Katowice 1989.

Archiwum Polityczne Ignacego Józefa Paderewskiego, T. VI (1915-1941), Warszawa 2007.

Bender I., *Spłacony dług pilota Coopera*, „Polska Zbrojna", nr 3 2017.

Biliński P., *Władysław Konopczyński. Historyk i Polityk II Rzeczypospolitej (1880-1952),* Warszawa 1999.
Tenże, *Władysław Konopczyński w polityce Drugiej Rzeczypospolitej,* Dzieje Najnowsze, R. 48 - 2016, 4.
Chwalba A., *Legiony Polskie 1914-1918,* Kraków 2018.
Ciara S., *Ostatni generał września 1939,* Polska Zbrojna. Historia, nr 4-5, 2017-2018.
Cieślikowski Z., *Tajemnicze śledztwo KO-1042/27*, Warszawa 1986.
Ciołkowski T., *Józef Piłsudski bez retuszu*, Warszawa 2018.
Tenże, *Józef Piłsudski sfałszowana historia,* Warszawa 2018.
Dworecki Z., *Poznańskie i Piłsudski*, Poznań 2008.
Engelgard J., *Gen. Rozwadowski i Bitwa Warszawska*, Myśl Polska, Nr 33-34 (2305-2306) 16-23 VIII 2020.
Generał Józef Haller – patriota , żołnierz, wychowawca młodzieży, społecznik, pod red. J. Engelgard, Warszawa 2014.
Giertych J., *Józef Piłsudski 1914-1919*, t . I
Głąbiński S., *W cieniu ojca*, Warszawa 2001.
Jasiński G., *Polscy obrońcy lwowskiego lotniska na Lewandówce w 1918 roku*, Warszawa 2017.
Kaczmarski K., Muszyński W. J., Sierchuła R., *Generał Józef Haller 1873-1960*, Warszawa 2017.
Klimaszewski K., Pakuła M., *Bitwa Warszawska 1920 r. Jabłonna, Legionowo, Nieporęt, Serock, Wieliszew,* Legionowo 2016.
Kozicki S., *Pół wieku polityki demokratyczno-narodowej (1887-1939)*, Kraków 2019.
Kusiak F., *Życie codzienne oficerów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992.
Leczyk M., *Szkice historyczne,* Kutno 2000.
Majka J., Ostasz G., *Wokół formowania się Wojska Polskiego na przykładzie Rzeszowa (1918-1919)*, [w:] Wywiad i kontrwywiad a bezpieczeństwo państwa polskiego po 1918 roku, Warszawa 2019.
Mokrzycki S., *Okręg Rzeszowski POW w latach 1917-1918*, „Zew Rzeszowa" nr 6, 1936.
Nicpoń H., *Polowanie na generała: Piłsudski kontra Rozwadowski*, Warszawa 2017.
Nowik G., *To Wódz Naczelny Wydawał rozkazy*, „Polska Zbrojna" nr 3, 2017.
Orłowski M., *Generał Józef Haller 1873-196*0, Kraków 2007.
Patelski M., *Generał broni Tadeusz Jordan Rozwadowski – żołnierz i dyplomata*, Warszawa 2002.
Tenże, *Wizjoner i zwycięzca wymazany z pamięci*, „Polska Zbrojna" nr 3, 2017.
Piłsudski i sanacja – prawda i mity, pod red. R. Mossakowskiego, Warszawa 2018.
Popiel K., *Wspomnienia polityczne*, Warszawa 1989.
Romer J. E., *Pamiętniki*, Kielce 2011.
Szarek J., *1920. Prawdziwy cud na Wisłą*, Kraków 2015.
Terlecki O., *Generał Sikorski*, t. I i II, Kraków – Wrocław, 1981-1983.
Tym J. S., *Wielka Kombinacja Wodza Naczelnego*, „Polska Zbrojna, nr 3, 2017.
Wspomnienia gen. Władysława Jędrzejewskiego oraz *Dziennik 5 Dywizji Piechoty z 1919 roku*, Warszawa 2020.
Zagórniak M., *Armia obywatelska czy naród pod bronią. Siły zbrojne Rzeczypospolitej w osiemdziesięcioleciu* [w:] Do niepodległości. 1918-1944/45-1989. Wizje-Drogi-Spełnienie, pod red. W. Wrzesińskiego Warszawa 1998.
Zuziak J., *Generał Marian Kukiel, 1885-1973. Żołnierz, historyk, polityk*, Pruszków 2017.

W rocznicę wydarzeń grudniowych 1970 roku

Stanisław Tujaka

Pogromy Polaków w PRL

W grudniu 1970 roku doszło do jednego z wielu pogromów zgotowanych polskiemu narodowi przez obcą władzę w Polsce Ludowej. Pogromy te stanowiły reakcję władzy na poczucie zagrożenia ze strony narodu polskiego, stąd występowały one w czasie kryzysów społeczno-ekonomicznych. Powodem pogromów był antypolonizm o podłożu religijnym (walka z Kościołem Katolickim), ekonomicznym (walka z prywatną inicjatywą) i ideologicznym (narzucanie komunizmu). Pogromy miały na celu zastraszenie Polaków. Odbywały się według sprawdzonego scenariusza. Najpierw prowokowano niepokoje społeczne, aby następnie doprowadzić do rozlewu krwi.

Przed grudniowym pogromem

W łonie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej od jej zarania toczyła się walka między frakcją narodową i międzynarodową. W 1948 roku Władysław Gomułka został oskarżony o odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne, a aparat państwowy został zdominowany przez osoby o niepolskich korzeniach. Wydarzenia poznańskie 1956 roku przyniosły odwilż postępującą między czerwcem a październikiem, a członkowie partii, którzy przybyli w wojskowych szynelach z terenów ZSRR, zostali częściowo odsunięci od władzy. Tow. Wiesław został I sekretarzem KC PZPR.

Stalinowcy o żydowskim pochodzeniu z lat pięćdziesiątych dekadę później przybrali szaty partyjnych liberałów i reformatorów i dążyli do odzyskania pełni władzy. W marcu 1968 roku parli do sprowokowania konfrontacji zmierzającej do obalenia Gomułki. Marzec ‘68 był też protestem części środowiska studentów i młodej inteligencji przeciwko ograniczaniu wolności w Polsce. Młodzież studencka została zmanipulowana, podjudzano ją przeciwko czerwonej burżuazji i bananowej młodzieży. Ciężka sytuacja materialna, brak nadziei na poprawę, nierozliczenie stalinowskiej przeszłości i zablokowanie procesu demokratyzacji życia w kraju były beczką prochu. Zdjęcie ze sceny przedstawienia „Dziadów” Mickiewicza okazało się jednak zbyt słabym zapalnikiem dla wzniecenia buntu społecznego.

Tragiczny finał tow. Wiesława nastąpił dopiero później w grudniu 1970 r. w wyniku skuteczniejszej prowokacji, przy której polała się robotnicza krew. Przed grudniowym pogromem w latach sześćdziesiątych nastroje antypolskie w elitach władzy nasilały się. Wprowadzono szereg dyskryminujących zasad postępowania. Polakom utrudniano obejmowanie stanowisk kierowniczych w zakładach pracy i administracji państwowej.

Przebieg pogromu

Bezpośrednią przyczyną strajków i demonstracji była wprowadzona 12 grudnia podwyżka cen detalicznych mięsa, przetworów mięsnych oraz innych artykułów spożywczych. Decyzję w tej sprawie podjęto 30 listopada 1970 na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR. Od 8 grudnia w Ministerstwie Obrony Narodowej i Ministerstwie Spraw

Wewnętrznych rozpoczęto przygotowania w ramach „ochrony porządku i bezpieczeństwa publicznego”, a 11 grudnia jednostki MSW zostały postawione w stan pełnej gotowości. 12 grudnia wieczorem za pośrednictwem radia poinformowano społeczeństwo o podwyżkach cen żywności i głównych artykułów, średnio o 23%. 13 grudnia komunikaty o podwyżkach cen podała prasa.

Wprowadzenie takich podwyżek tuż przed katolickim Świętem Bożego Narodzenia było prymitywną, ale niezawodną prowokacją. W proteście przeciw podwyżkom cen przez Wybrzeże przetoczyła się fala oburzenia. W Gdańsku i Szczecinie protestujący podpalili gmachy Komitetów Wojewódzkich PZPR. Aby stłumić protesty, władze zezwoliły milicji i wojsku na użycie broni. Według oficjalnych danych, w grudniu 1970 r. na ulicach Gdańska, Gdyni, Szczecina i Elbląga od kul milicji i wojska zginęły 44 osoby (w tym 18 w Gdyni, a 16 w Szczecinie), a ponad 1160 zostało rannych.

Po grudniowym pogromie

Po grudniowym pogromie jego ofiary przez wiele lat nie mogły doczekać się upamiętnienia. Obecnie gdańskie obchody Grudnia 70 organizowane są pod pomnikiem Poległych Stoczniowców w kształcie Trzech Krzyży. W Gdyni obchody mają miejsce pod Pomnikiem Ofiar Grudnia 1970, nieopodal stacji Szybkiej Kolei Miejskiej Gdynia Stocznia, gdzie padły pierwsze strzały. Szczecińskie obchody rocznicy wydarzeń grudniowych odbywają się przy Tablicy Poległych przed bramą główną miejscowej stoczni. Natomiast sprawcy grudniowego pogromu pomimo upływu pół wieku do tej pory nie doczekali się rozliczenia i ukarania. Bezkarnie uszły im również następne pogromy.

Główną bronią komunistów pochodzenia żydowskiego było oskarżanie przeciwników o antysemityzm. W Polsce i wszędzie na świecie o antysemityzm oskarża się ugrupowania nacjonalistyczne. Internacjonalizm komunistyczny wyklucza wszelki patriotyzm. Sprawdziła się i nadal sprawdza identyfikacja Żydów z inteligencją, a ich przeciwników z chamstwem. Chamy to nacjonaliści i antysemici. Mechanizm ten skonstruowano w 1956 roku i funkcjonuje on do dzisiaj. W walce z Chamami Żydzi ze stalinowców przedzierzgnęli się w reformatorów i bojowników o demokrację, a Chamów oskarżają o prorosyjskość. Dzięki monopolowi w mediach ten manewr im się udał. Interpretacja ta obowiązuje do dzisiaj nadal również po tzw. transformacji ustrojowej.

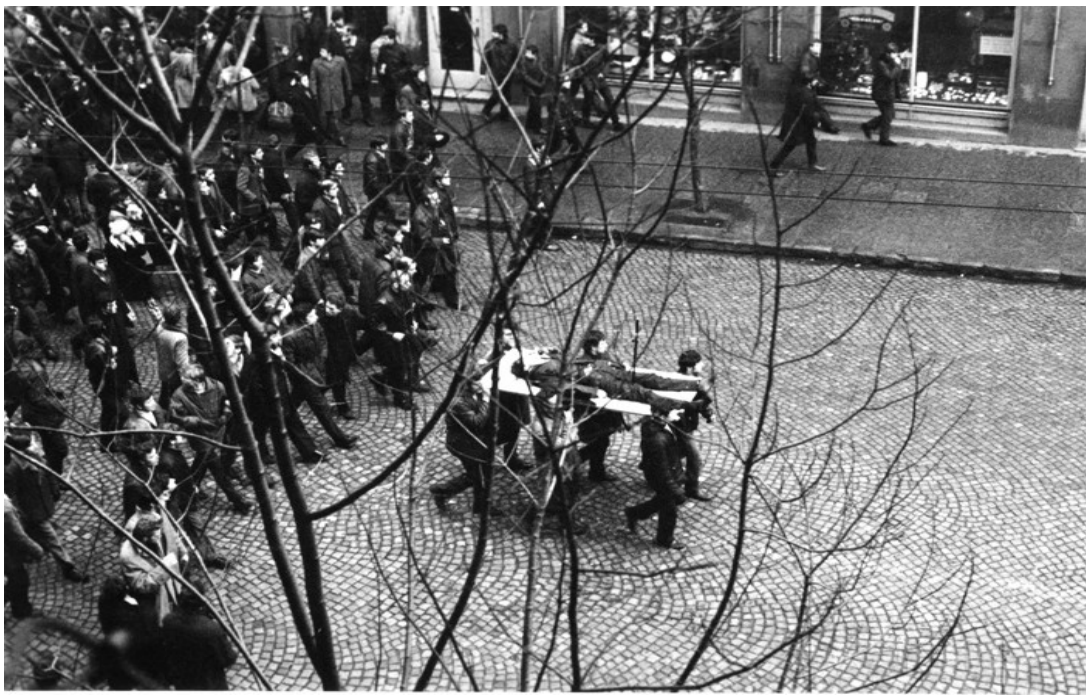

Raport GUS narodowym wyzwaniem

Arkadiusz Miksa

Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021 zorganizowany przez Główny Urząd Statystyczny przeszedł przez polskie media bez większego echa. Odnieść można wrażenie, że jako społeczeństwo ciągle nie doceniamy roli i znaczenia statystyki zarówno z punktu widzenia interesów państwa jak i społeczeństwa. Tymczasem analiza danych statystycznych pozwala przewidywać i zapobiegać wielu negatywnym zjawiskom społecznym, pozwala na oszczędności w obszarze gospodarki państwa. Wspomniany wyżej spis potwierdził pewne trendy, które przewidziano dekadę a nawet dwie dekady temu. Jednak nie wszystko poszło zgodnie z przewidywaniami ekspertów co tylko uzasadnia potrzebę przeprowadzania takich badań nawet jeśli obarczone są one pewną skalą błędu.

Liczba ludności Polski spadła z nieco ponad 38,5 miliona do 38,04, czyli spadek o 1,2%. Nieznacznie wzrosła jeszcze bardziej przewaga kobiet na rzecz mężczyzn. Choć zdecydowanie większych odsetek Polaków mieszka w mieście, to w ciągu dekady pogłębił się trend, w którym to wieś jest bardziej atrakcyjnym miejscem do mieszkania niż miasto. Liczba ludności miejskiej spadła o 1%. Jednak oblegane wsie to te, które znajdują się w pobliżu dużych miast. Najwięcej ludności zamieszkuje największe obszarowo województwo mazowieckie, które odnotowało też mimo ogólnego spadku ludności Polski największy skok zainteresowania oczywiście ma to związek z zainteresowaniem zamieszkiwaniem w Warszawie oraz ościennych miastach satelickich. Region ten jest atrakcyjny pod względem rynku pracy. Największy ubytek ludności zanotowało województwo świętokrzyskie 6,6%, któremu jak widać nie pomógł w powstrzymaniu exodusu udział w unijnym Programie Operacyjnym Rozwoju Polski Wschodniej.

W ujęciu gminnym największe spadki powyżej 10% ludności zanitowały gminy położone we wschodniej i północno-wschodniej Polsce, tu również mimo dodatkowego wsparcia funduszami unijnymi nie udało się powstrzymać odpływu ludności. Największy spadek zanotowała gmina Dobrzeń Wielki na Opolszczyźnie, która w ciągu dekady straciła aż 36% ludności. Pojawiły się równoległe gminy, które zanotowały w tym samym czasie przyrost ludności na poziomie nawet 170-211%. Wśród miast wojewódzkich największym przyrostem, co może zaskakiwać, pochwalić się może Zielona Góra, następnie dopiero jest Warszawa, a za nią podkarpacki Rzeszów. Największe spadki ludności zanotowały kolejno: Katowice, Łódź i Kielce. Najbardziej zaskoczyła ekspertów skala wyludniania się Łodzi. Miasto to dwie dekady temu było drugim po Warszawie pod względem ludności miastem. Dziś wyprzedza je nie tylko Kraków, ale również Wrocław. Kraków w ciągu dekady swoją przewagę nad Łodzią powiększył z około 30 tys. do 130 tys. Łódź, która dzięki włókiennictwu na początku XX wieku odnotowywała najszybszy przyrost ludności już sto lat później na skutek załamania się przemysłu włókienniczego równie szybko zaczęła „tonąć”. Bliskość Warszawy oraz mimo centralnego położenia geograficznego,

fatalne skomunikowanie zresztą kraju zniechęcały do inwestowania w tym mieście. Przez długie lata popularny był slogan mówiący o tym, że Łódź ma dworzec kolejowy w Koluszkach a port lotniczy w Warszawie. Łódź doczekała się w końcu portu lotniczego, okazałego dworca kolejowego, a nawet biegnących w jej pobliżu autostrad jednak wszystkie te inwestycje okazały się o dekadę spóźnione dla uratowania miasta. Dziś, gdyby nie kilka uczelni wyższych, Łódź byłaby miastem wymarłym. Przykład Łodzi powinien stać się memento dla władz państwa, które posiadając wiedzę pozyskaną przez GUS powinny odpowiednio szybko reagować, aby podjąć kroki celem przeciwdziałania upadkowi wielkich ośrodków miejskich.

W 2011 r. największy odsetek gmin z ludnością powyżej 60 roku życia posiadało województwo podlaskie, dekadę później do Podlasia, dołączyło również świętokrzyskie oraz łódzkie. Gwałtowny proces starzenia się polskiego społeczeństwa, brak zastępowalności kolejnych pokoleń staje się najbardziej palącą kwestią do rozwiązania dla państwa. Dane statystyczne obrazują nam Polskę jako kraj, w którym co piąty Polak ma ponad 65 lat. Znaczy to mniej więcej tyle, że najpóźniej w ciągu ćwierćwiecza stracimy 20% ludności, który zostanie uzupełniona w niewielkim stopniu. Jeśli weźmiemy do tego pod uwagę fakt napływu do Polski kilku milionów obywateli Ukrainy, głównie z dziećmi w wieku młodym i średnim, to musimy mieć świadomość, że za dwie dekady Polska z kraju jednolitego narodowościowo stanie się państwem ze znaczącym odsetkiem jednej narodowości co nieuchronnie rodzić będzie napięcia społeczne.

Pozytywnym trendem jest rosnąca liczba mieszkań zarówno w miastach jaki na wsiach, która wzrosła w ciągu 10 lat odpowiednio o 13,4% oraz 11,6%. Najwięcej mieszkań przybyło w województwach pomorskim i małopolskim, najmniej zaś w opolskim oraz świętokrzyskim. Różnica wynosiła tu aż 300%. Mimo przyrostu liczby mieszkań, ich deficyt w Polsce jest na tyle wysoki, że pomimo spadku liczby ludności jeszcze przez dekady odczuwać będziemy społeczny niedosyt w tym obszarze. Choć województwo mazowieckie należy do jednego z najlepiej rozwijających się, to wśród 10 gmin, w których ubyło zasobów mieszkalnych, aż połowa była właśnie z Mazowsza. Największe polskie województwo pełne jest dysproporcji nie tylko na linii konfrontacji Warszawy zresztą województwa, ale również w wypadku pominięcia Warszawy.

Przedstawione dane wykazały, że Polacy w poszukiwaniu pracy i lepszych warunków do życia stają się społeczeństwem coraz bardziej mobilnym. W okresie PRL-u mieszkańcy wsi masowo przeprowadzali się do miast. Dziś choć w dalszym ciągu wiele wiejskich regionów się wyludnia, to inne, położone w pobliżu dużych i średnich miast zasilane są mieszkańcami miast. Miasta przemysłowe takie jak Łódź czy Katowice, które rozwijały się dynamicznie w okresie PRL-u, dziś są w fazie schyłkowej swojego rozwoju. Polskie społeczeństwo bardzo szybko się starzeje i z jednolitego narodowościowo staje się multikulturowym. Gwałtownie przybywa w Polsce nie tylko Ukraińców, ale również obywateli pochodzących z Azji i Afryki co rodzi problemy i napięcia społeczne. Osiedlają się w Polsce obcokrajowcy to ludzie młodzi, którzy będą tu zakładać liczniejsze od polskich rodziny. Biorąc do tego pod uwagę, że co piaty Polak ma powyżej 60-tego roku życia, a więc umrze w większości w perspektywie najbliższego ćwierćwiecza za 25 lat mniejszości narodowe stanowić mogą nawet 20% wśród obywatelki państwa polskiego.

Naród Polski nie dość, że coraz mniej liczny, coraz mniej świadomy, to jeszcze przyjdzie mu się zderzyć z rosnącym odsetkiem innych nacji, które kosztem Polaków będą chciały żyć na terytorium państwa polskiego.

Niestety, Prezydent RP to podpisał

Mam tu na myśli Ustawę o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw którą to ustawę Prezydent podpisał dnia 3 grudnia 2022r. Ustawa w swojej „podróży legislacyjnej" została odrzucona przez Senat i skrytykowana m.in. przez Naczelną Radę Adwokacką. Słusznie wskazano, że ustawa ta jest wierną kopią ustawy uchwalonej już przez parlament poprzedniej kadencji, lecz uznaną przez Trybunał Konstytucyjny za niezgodną z z art. 7 w związku z art. 112 oraz z art. 119 ust. 1 Konstytucji RP. Niejako powtórne wniesienie projektu tej ustawy nie świadczy najlepiej ani o projektodawcy, ani o Sejmie RP.

Jacek Kędzierski

Ustawa wykoślawia tak istotną regulację Kk jaką jest sędziowski wymiar kary uregulowany w art. 53§ 1 i 2 Kk. i temu zagadnieniu chciałbym niniejszym poświęcić kilka zdań.[1]

W nowej wersji przepis § 1. miałby otrzymać następujące brzmienie: Sąd wymierza karę według swojego uznania, w granicach przewidzianych w ustawie, uwzględniając stopień społecznej szkodliwości czynu, okoliczności obciążające i okoliczności łagodzące, *cele kary w zakresie społecznego oddziaływania, a także cele zapobiegawcze, które ma ona osiągnąć w stosunku do skazanego.* Dolegliwość kary nie może przekraczać stopnia winy.”,

Art . 53 § 2 wymienia okoliczności, które sąd wymierzający karę powinien wziąć pod uwagę. Są to „w szczególności motywacja i sposób zachowania się sprawcy, zwłaszcza w razie popełnienia przestępstwa na szkodę osoby nieporadnej ze względu na wiek lub stan zdrowia, popełnienie przestępstwa wspólnie z nieletnim, rodzaj i stopień naruszenia ciążących na sprawcy obowiązków, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstwa, właściwości i warunki osobiste sprawcy, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie się po jego popełnieniu, a zwłaszcza staranie o naprawienie szkody lub zadośćuczynienie w innej formie społecznemu poczuciu sprawiedliwości, a także zachowanie się pokrzywdzonego. Po § 2, który tym razem nie uległby zmianom, miałyby zostać dodane § 2a–2e, z któ-rych § 2a zawierałby niedomknięty katalog okolicz-ności obciążających. Stanowić je miałyby w szcze-gólności: 1) uprzednia karalność za przestępstwo umyślne lub podobne przestępstwo nieumyślne; 2) wykorzystanie bezradności, niepełnosprawności, choroby lub podeszłego wieku pokrzywdzonego; 3) sposób działania, prowadzący do poniżenia lub udręczenia pokrzywdzonego; 4) popełnienie przestępstwa z premedytacją; 5) popełnienie przestępstwa w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie; 6) popełnienie przestępstwa motywowanego nienawiścią z powodu przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, politycznej lub wyznaniowej ofiary albo z powodu jej bezwyznaniowości; 7) działanie ze szczególnym okrucieństwem; 8) popełnienie przestępstwa w stanie po spożyciu alkoholu lub środka odurzającego, jeżeli ten stan był czynnikiem prowadzącym do popełnienia przestępstwa lub istotnego zwiększenia jego skutków; 9) popełnienie przestępstwa we współdziałaniu z nieletnim lub z wykorzystaniem jego udziału. Okolicznościami łago-

1Powód jest prosty: „Sędziowski wymiar kary - analiza prawnoporównawcza" to temat mojej pracy magisterskiej z 1991r. Mimiejsze dywagacje wynikają z ustaleń dokonanych w czasie studiów prawniczych w związku z przygotowywaniem „magisterki”.

dzącymi wymienionymi w § 2b miałyby być w szczególności: 1) popełnienie przestępstwa w wyniku motywacji zasługującej na uwzględnienie; 2) popełnienie przestępstwa pod wpływem gniewu, strachu lub wzburzenia, usprawiedliwionych okolicznościami zdarzenia; 3) popełnienie przestępstwa w reakcji na nagłą sytuację, której prawidłowa ocena była istotnie utrudniona z uwagi na okoliczności osobiste, zakres wiedzy lub doświadczenia życiowego sprawcy; 4) podjęcie działań zmierzających do zapobieżenia szkodzie lub krzywdzie, wynikającej z przestępstwa, albo do ograniczenia jej rozmiaru; 5) pojednanie się z pokrzywdzonym; 6) naprawienie szkody wyrządzonej przestępstwem lub zadośćuczynienie za krzywdę wynikłą z przestępstwa; 7) popełnienie przestępstwa ze znacznym przyczynieniem się pokrzywdzonego; 8) dobrowolne ujawnienie popełnionego przez siebie przestępstwa organowi powołanemu do ścigania przestępstw.

Kolejne dwa dodane paragrafy 2c.-2e wskazują co nie stanowi okoliczności łagodzącej (i) lub obciążającej.

Jeżeli chodzi o katalogi okoliczności łagodzących i obciążających, będących tzw. ściągawką dla sędziego wymierzającego karę, to trzeba podkreślić, że są one pieśnią XIX-wiecznego i wcześniejszego prawa karnego. Ustawy karne XX wieku już od nich stroniły. Przykładem jest tu makarewiczowski Kodeks karny z 1932 r. PRL-owski Kodeks karny Andrejewa z 1969 r. również ich nie znał. W obydwu przypadkach twórcy projektu i ustawodawcy uznali, że nowoczesny sędzia, dobrze wykształcony, dobrze przygotowany do wykonywania funkcji orzeczniczych rozbudowanych katalogów okoliczności łagodzących i obciążających nie potrzebuje. Po ogólnej normie sędziowskiego wymiaru kary (odpowiednio przepisy § 1 art. 54 oraz 50) następował przepis § 2, który wymieniał przykładowe okoliczności, które sędzia powinien wziąć pod uwagę miarkując odpowiednią karę.

Katalogi okoliczności łagodzących i obciążających zawiera Kodeks wykroczeń z 1971 r. Wprowadzone one zostały w tym akcie prawnym chyba tylko z uwagi na okoliczność, że orzekanie w sprawach o wykroczenia powierzono nie sądom karnym, lecz kolegiom ds. wykroczeń przy organach administracji państwowej, w których do orzekania dopuszczony był personel mniej wykształcony (wystarczające były studia administracyjne), a zatem gorzej przygotowany. By ułatwić mu pracę do Kodeksu wykroczeń do zasad orzekania dodano okoliczności łagodzące i obciążające. Z chwilą, kiedy sprawy „wykroczeniowe" przekazane zostały sądom, a więc są rozpoznawane przez osoby wyższej rangi, okoliczności łagodząc i obciążające w kw stały się zbędne, a zatem powinny zostać z kw usunięte. Tymczasem ustawodawca zadecydował o innej zmianie. Zamiast usunięcia okoliczności łagodzących i obciążających z Kodeksu wykroczeń, wprowadził je do Kodeksu karnego.

Sam zaś przepis art. 53 § 1 został wzbogacony o *„cele kary w zakresie społecznego oddziaływania, a także cele zapobiegawcze, które ma ona (kara) osiągnąć w stosunku do skazanego.* Wskazówka ta świadczy jednoznacznie o woli ustawodawcy III RP do upodobnienia sędziowskiego wymiaru kary w kk z 1997 r. do analogicznego uregulowania tej instytucji w peerelowskim prawie karnym, w którym dyrektywy wymiaru kary (według określenia K. Buchały) miały być właściwe socjalistycznemu prawu karnemu. Zadaniem właściwym temu prawu i karze było jego (i jej) społeczne oddziaływanie, czyli odstraszanie potencjalnych sprawców przestępstw, a także cele wychowawcze (tzw. resocjalizacja) zapobiegawcze, które ma ona (kara) osiągnąć w stosunku do skazanego, czyli unieszkodliwianie skazanego, a nawet jego eliminację ze społeczeństwa (kara śmierci). Te zadania prawa karnego i kary określiło prawo karne Związku Sowieckiego i stały się one po 1945 r. wiążące dla ustawodawstw karnych wszystkich „demoludów". Dyrektywy te, obecne w Kodeksie karnym z 1969r. zostały ograniczone w obowiązujacym kk do nakazu „uwzględniania stopnia społecznej szkodliwości czynu oraz brania pod uwagę celów zapobiegawczych i wychowawczych, które kara ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzeb w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa". W uzasadnieniu projektu wskazano przyczyny takie, a nie innej nowelizacji art 53 § 1. Otóż, dlatego tylko wprowadzono tu „cele kary w zakresie społecznego oddziaływania, a także cele zapobiegawcze, które ma ona (kara) osiągnąć w stosunku do skazanego" tylko z tego powodu, że kiedyś analogiczny przepis kk z 1969r. zawierał je, a aktualny ich nie zawiera. Zapomniano jedynie o tym, że kiedyś był kodeks socjalistyczny i owe „cele" były jemu właściwe. III RP państwem socjalistycznym nie jest i już tylko z tego powodu owe „cele" sędziowskiego wymiary kary są niewskazane.

Już tylko z tego powodu, z racji sięgnięcia ustawodawcy po uregulowania typowe dla karnistycznego socrealizmu Prezydent RP powinien odmówić podpisania przekazanej mu przez Sejm ustawy.

Tylko mit jest ciekawy, czyli o nacjonalizmie jagiellońskim

Stanisław Tujaka

Nacjonalizm jagielloński Polski wielonarodowej jest przeciwieństwem nacjonalizmu piastowskiego Polski jednonarodowej. Nacjonalizm ten zwalcza endecką tradycję polskiego państwa narodowego. Nacjonalizm jagielloński jest konserwatywny, tradycjonalistyczny, wolnościowy, a także niby antykomunistyczny, ale w zasadzie antyrosyjski. Jest także przeciwny egalitaryzmowi Endecji, która dążyła do emancypacji politycznej i społecznej wszy-s-tkich Polaków. Kryje się za nim monarchizm, skierowany przeciwko demokratyzmowi endecji. W I Rzeczypospolitej naród polski był narodem szlacheckim, a reszta ludności miała tożsamość jedynie etniczną, nacjonalizm jagielloński służy więc przywróceniu dawnych stosunków społecznych. Masy mają być wynarodowione i rządzone przez nową szlachtę jerozolimską. Nacjonalizm jagielloński obecnie w czasie wojny na Ukrainie przeżywa swój renesans.

Ideologia nacjonalizmu jagiellońskiego

Nacjonalizm jagielloński odwołuje się do mitu Rzeczypospolitej Obojga Narodów, w której narody, języki i wyznania koegzystowały ponoć w pełnej harmonii, bez rozdziału na wrogie obozy. Rzeczpospolitę tę kochali rzekomo wszyscy jej obywatele niezależnie od ich pochodzenia etnicznego. Konkurencja między narodami była jednym z głównych motorów rozwoju, który nie paraliżuje, ale daje impuls. Imperia zjednoczone przemocą w końcu upadają, zaś Polska Jagiellońska wcale nie upadła, lecz została rozebrana przez sąsiadów. Wieloetniczna Polska odrodziła się po I wojnie światowej, jednak ponownie doznała czwartego rozbioru. Po II wojnie światowej Polska stała się państwem w dużym stopniu homogenicznym narodowościowo, jak za Piastów. Po transformacji ustrojowej pojawiły się siły wewnętrzne dążące wręcz do likwidacji polskiego państwa narodowego. Siły te każą nam gardzić etniczną genezą naszego narodu.

Polska wielka i silna, zasobna i niezależna jako regionalne mocarstwo ma nawiązać do czasów, kiedy była czołową potęgą Europy. Położenie między Niemcami a Rosją zmusza żyjące tu narody do wspólnego stworzenia mocarstwowej potęgi, zdolnej do odparcia imperialnych zapędów sąsiadów. Zasadność tego twierdzenia widać na przykładzie konfliktu z Zakonem Krzyżackim. Osamotniona Polska nie była w stanie mu się przeciwstawić. Dopiero Unia Polsko-Litewska pokonała Krzyżaków pod Grunwaldem.

Określenie nacjonalizmu jagiellońskiego dotyczy państwa wspólnego dla kilku narodów, którego jego propagatorzy nie chcą jednak nazwać imperium. Patriotyzm jagielloński nie jest tożsamy z poczuciem więzi etnicznej i abstrahuje od związków krwi, lecz jest oparty na wspólnych prawach obywatelskich. Idea jagiellońska doczekała się różnych implementacji, ale wiąże się przede wszystkim z myślą federacyjną Piłsudskiego i jego obozu. Koncepcja federacyjna opiera się na liberalnych założeniach państwa obywatelskiego, że Rzeczpospolita będzie państwem lojalnych obywateli o różnej narodowości. Piłsudczycy projektowali

istnienie federacji wolnych narodów słowiańskich w obrębie dawnej Rzeczypospolitej, gdzie kierownicza rola przypadałaby Polsce.

Wielki Naród Adama Doboszyńskiego

Koncepcja Adama Doboszyńskiego opracowana podczas II wojny światowej była odmienna od koncepcji federacyjnej obozu piłsudczykowskiego. Doboszyński wyobrażał sobie, że w wyniku pokojowej koegzystencji w ramach federacji po paru wiekach powstanie jeden wielki naród o wspólnym języku. Doboszyński uważał, że nacjonalizm etniczny jest pierwotny i niższego rzędu w porównaniu z nacjonalizmem ponadnarodowym. Jego zdaniem państwo narodowe jest ahistoryczne i asocjologiczne, natomiast rytm rozwoju ludzkości wymaga procesów wielkonarodowych, zamkniętych w odpowiednio ukształtowanych państwach. Małe narody stoją wobec alternatywy: albo wegetować na łasce możnych sąsiadów w stanie ciągłego zagrożenia, albo łączyć się między sobą w większe państwa. Każdy naród ma prawo do własnego państwa, ale w praktyce małe narody powinny brać udział w życiu międzynarodowym łącząc się w większe wspólnoty. Wspólnoty takie ewoluują od państw wielonarodowych w kierunku wielkiego narodu. Optymalne jest połączenie narodów o zbliżonych rozmiarach, by żaden z partnerów nie mógł innych zmajoryzować. Federacja ma sens o tyle, o ile stawia sobie za cel utworzenie wielkiego narodu. Natomiast federacja chcąca na stałe utrzymać odrębności narodowe swoich członków jest skazana na rozpadnięcie się.

Nacjonalizm Polski Jagiellońskiej był wyższym stopniem organizacji narodu niż nacjonalizm Polski Piastowskiej. Etniczna Polska Piastów stanowiła jedynie etap do tworzenia tzw. Wielkiego Narodu. Niestety upadek Rzeczypospolitej w wyniku zaborów zdekonstruował jagiellońską wspólnotę narodową w chwili, gdy nie zakończyło się jeszcze naturalne zlewanie się wielu nacji w jedną. Gdyby rozbiory nie przerwały tego procesu, to między Morzem Bałtyckim i Czarnym powstałby wielki naród, podobnie jednolity jak we Francji, Anglii, Hiszpanii czy Rosji. Zaborcy starali się skłócać dawne części składowe wielonarodowego państwa, by nie dopuścić do jego odrodzenia się. Odbudowa wielkiego narodu polsko-litewsko-ukraińskiego jest wielkim celem, bo na dłuższą metę nie ma miejsca dla Polski jednolitej etnicznie, gdyż takie państwo zginie. Musimy podjąć na nowo trud naszych praojców. Praca to obliczona na wieki. To warunek bytu i wielkości. Narody zamknięte na dopływ tzw. świeżej krwi degenerują się i stopniowo upadają. Proces ten nie ma nic wspólnego z polonizacją sąsiadów. Doboszyński zakładał nawet wykształcenie się w przyszłości nowego wspólnego języka Rzeczypospolitej.

Wielki Naród trzeba budować świadomie. Należy dążyć do wytworzenia się przekonania, że tylko wspólnota polsko-ukraińska może zapewnić obu narodom szczęśliwy byt. Należy dopomagać wszelkim dążeniom Ukrainy do niepodległości i popierać każdy jej wysiłek zbrojny skierowany przeciw Rosji. Musimy udzielić pomocy zbrojnej albo oficjalnie przez wejście w wojnę z Rosją, albo wysyłając ochotników. Każdy Ukrainiec, który musi uchodzić z terytorium okupowanego przez Rosję, może zawsze liczyć na przyjazne przyjęcie, możność pracy, bezpłatnych studiów i chleb w Rzeczypospolitej. Poglądy takie należy cierpliwie propagować.

Doboszyński jest autorem idei braterstwa narodów Europy Środkowej z naciskiem na przyjaźń polsko-ukraińską w celu stworzenia Wielkiego Narodu. Wielki Naród ten miałby powstać przez związek ludów, które współdziałając w ramach jednego państwa połączą się dzięki wspólnocie interesów, kultury, polityki i religii bez relacji podporządkowania. Wielki Naród powstanie dzięki dążeniu do jedności w wielości. Odbudowana Jagiellonia będzie potęgą zdolną do

przeciwstawienia się ekspansjonizmowi rosyjskiemu i niemieckiemu. Wymaga to wielu wyrzeczeń ze strony uczestników takiej wspólnoty, lecz opłacą się one sowicie.

Wymysł Doboszyńskiego to koncepcja utopijna w świetle nauki Feliksa Konecznego o cywilizacjach. Stanowi przykład mrzonki opartej na myśleniu życzeniowym.

Doktryna Jerzego Giedroycia

Jerzy Giedroyć sformułował swoją doktrynę polityki zagranicznej Polski w latach 60. ubiegłego wieku. Doktryna ta opierała się na założeniu, że po rozpadzie Związku Radzieckiego Rosję i Polskę powinien oddzielać pas niezależnych państw powstałych z byłych republik radzieckich. Giedroyć uznawał aspiracje niepodległościowe narodów tworzących w przeszłości Rzeczpospolitą. Polska musi się wyzbyć imperialnych ambicji wobec krajów Europy Wschodniej i zaakceptować powojenne granice.

Doktryna Giedroycia jest podobna do projektu prometejskiego Józefa Piłsudskiego. Giedroyć uważał, że w interesie Polski leży niezawisłość Ukrainy, Białorusi i Litwy, a także jak najlepsze stosunki z tymi narodami. Deklaracja w sprawie Ukraińskiej z 1977 roku potępiała sowiecki kolonializm, a także dawne krzywdy wyrządzone Ukraińcom przez wielowiekowy polski imperializm. Wychodząc z założenia, że Polska musi być w sojuszu z Białorusią i Ukrainą, doszedł do wniosku, że odbyć to się musi kosztem wyrzeczenia się pamięci o polskich ofiarach zbrodni wołyńskiej, jak i całkowitego zaprzestania wspierania mniejszości polskiej poza granicami kraju.

Narody postjagiellońskie żywiąc do siebie nienawiść szkodzą same sobie, a nie tylko sobie nawzajem. Giedroyć krytykował przy tym działalność liderów organizacji polskich na Litwie.

Doktryna Giedroycia nie jest wroga Rosji, ale chce, aby Rosja i Polska porzuciły konfrontację dążąc do dominacji w krajach Europy Wschodniej. Doktryna Giedroycia była przez dziesięciolecia aksjomatem polityki zagranicznej III RP. Ostatnio nastąpiła zmiana orientacji tej polityki na bliżej nieokreślone Trójmorze czy Międzymorze. Teraz w głównym nurcie ocenia się, że dla współczesnego postrzegania idei jagiellońskiej najwięcej chyba złego poczynił Giedroyć.

Projekt Międzymorza

Za rządów PiS odchodzi się od doktryny Giedroycia i pojawia się z inspiracji amerykańskiej orientacja na szerszy projekt. Projekt nacjonalizmu jagiellońskiego jest ubrany obecnie w ideę Międzymorza czy też Trójmorza, która postuluje konstrukcję bloku środkowoeuropejskiego.

Postulowana federacja państw Europy Środkowo-Wschodniej o charakterze politycznym, wojskowym, ekonomicznym i kulturalnym to jest nowoczesna wersja idei jagiellońskiej.

Idea Międzymorza wynika ze zrozumienia, że w świecie supermocarstw nie ma miejsca na małe państwa narodowe, a ich przeciwwagą może być tylko imperium złożone nie tylko z Polski, Ukrainy i Białorusi, ale także państw bałtyckich, Rumunii, Słowacji, Czech, Bułgarii, Grecji, Serbii, Węgier, Chorwacji, Słowenii itd. Wszystkie te państwa mają rzekomo zbieżne interesy. Różnica potencjałów w ujęciu strategicznym między tymi państwami nie jest duża, dzięki czemu nie dojdzie do sytuacji, gdy jedno państwo zdominuje pozostałe. Projekt ten odwołuje się do wspólnej historii narodów tej części Europy. Polska, Ukraina i Białoruś mają stanowić filar Międzymorza.

Nacjonalizm jagielloński to dążenie do stworzenia imperium dla oparcia się temu wszystkiemu, co zagraża naszej kulturze, niezawisłości i integralności. Nie postuluje się likwidacji państw narodowych, lecz przyjęcie formy umożliwiającej tym narodom skuteczną obronę własnej kultury i tożsamości oraz stworzenie podstaw zachowania regionalnej suwerenności. Konstrukcji Międzymorza sprzyja obecne zbliżenie polsko-ukraińskie, do którego jakoby doszło w ostatnich miesiącach po zaostrzeniu się konfliktu na Ukrainie. Już snuje się proroctwa, że Niemcy i Rosja upadną, a Polska stanie się znowu potęgą.

Projekt Międzymorza jest sprzeczny z ideą Ruskiego Miru. Koncepcja Ruskiego Miru polega na uznaniu Rosji za centrum świata wschodniosłowiańskiego, co stanowi wyraz mocarstwowo-imperialnej tożsamości narodowej Rosjan i ma tłumaczyć ich dążenie do poszerzenia strefy wpływów. Idea ta mówi, że wywodzące się z Rusi Kijowskiej narody wschodniej Słowiańszczyzny: Rosjanie, Białorusini i Ukraińcy stanowią polityczną i kulturową jedność. Dla rosyjskich elit idea ta stanowi uzasadnienie do działań mających na celu podporządkowania Białorusi i Ukrainy państwu rosyjskiemu.

Teraz podczas wojny na Ukrainie wyraźnie widać, że Stany Zjednoczone chcą uczynić Polskę polem bitwy z Rosją. Według amerykańskich planów Polacy mają się stać mięsem armatnim na wojnie z Rosją o amerykańską hegemonię na świecie. Polaków podjudza się, że powinni dążyć do restauracji dawnego imperium i wrócić na tereny aż do Bramy Smoleńskiej. Rosja powinna oddać obszar, który przed zaborami należał do Polski. Ideologia endecka stoi na przeszkodzie tym planom i jest w związku z tym tępiona.

Endecki punkt widzenia na nacjonalizm jagielloński

Każdy naród dąży do posiadania własnego państwa, w związku z tym w obrębie jednego państwa nie mogą pokojowo współistnieć różne narody. Dlatego imperialiści dążą do stworzenia państw, w których narody są zastępowane przez wynarodowione ludy (etnie). Takim imperium była niegdyś Polska Jagiellońska, która była wieloetniczna, a nie wielonarodowa. Promowanie w dzisiejszych czasach idei Wielkiej Polski (Magna Polonia) od morza do morza, czyli imperium polskiego, oznacza próbę cofnięcia biegu historii i ponownego wynarodowienia narodu polskiego, ukraińskiego, białoruskiego i litewskiego do poziomu grup etnicznych. Tą mieszanką miałaby zarządzać uprzywilejowana grupa wybrańców, mających zaufanie USA.

Nacjonaliści jagiellońscy promują wizję Polski wieloetnicznej. Prawda zaś jest taka, że w okresie I RP Polskę zamieszkiwały grupy etniczne, które były Polsce wrogie. Grupy te w XIX wieku zaczęły podlegać procesom narodowotwórczym, które były skierowane przeciw szlachcie. W czasie II wojny światowej litewscy i ukraińscy szowiniści dokonali czystek etnicznych na Żydach i Polakach. Był taki żołnierz i polityk Zygmunt Rumel wychowany na Wołyniu, który naiwnie wierzył w możliwość pokojowego współżycia Polaków i Ukraińców. Wyrastał z romantyczno-insurekcyjnej tradycji sięgającej jeszcze do idei dawnej wielonarodowej Rzeczpospolitej. Kiedy się udał na pokojowe rokowania z Ukraińcami, już z nich nie powrócił. Został bestialsko zamordowany, rozerwany końmi. Był postacią tragiczną, symbolem wyimaginowanej szansy. Antypolonizm na Litwie i Ukrainie jest ciągle żywy.

Jest wiele różnych nacjonalizmów polskich, nie należy mówić o jednym nacjonalizmie. Nacjonaliści jagiellońscy są jednak w istocie polskimi imperialistami, którzy żywią ułudę reaktywacji mitu jagiellońskiego. Dziś największe znaczenie edukacyjne mają media elektroniczne. Płynący z nich przekaz propagandowy okazuje się potężnym narzędziem kształtowania patriotyzmu jagiellońskiego. Może to i przyjemniej żyć imperialistycznymi mrzonkami lansowanymi przez „Amerykę" niż w poczuciu bycia ubogą panną na wydaniu, która nie ma specjalnego wyboru, co nam wmawia „Europa" i „przyzwoici" ludzie. Takie pranie mózgów nie powinno nas wszakże pozbawiać realizmu politycznego.

Za utratę państwowości odpowiadał w znacznej mierze altruizm wcześniejszych pokoleń Polaków, co przejawiało się w haśle „za naszą i waszą wolność". Naród powinien się kierować własnym interesem. Solidarność obowiązuje jedynie w obrębie własnego narodu. Według Narodowej Demokracji odbudowa państwa polskiego miała opierać się na realizmie politycznym przez organiczny rozrost sił wewnętrznych, rozsadzający stopniowo krępujące go więzy aż do zupełnego ich zerwania. Biorąc pod uwagę dysproporcję sił na arenie międzynarodowej między Polską a jej wielkimi sąsiadami, to dziś o polskim imperium możemy tylko marzyć, naszym realnym dążeniem może być jedynie zachowanie niepodległego bytu. Endecka szkoła myślenia o stosunkach międzynarodowych wskazuje, że do celu nadrzędnego, jakim jest zapewnienie narodowi polskiemu niepodległości i siły, prowadzi nie uleganie złudnym mitom, ale chłodna analiza zastanych warunków i wyciąganie z nich wniosków dla możliwie najbardziej efektywnej realizacji polskiej racji stanu.

Literatura:

Adam Doboszyński: Wielki Naród. Adam Doboszyński - Wielki naród - cbmn.pl

Przemysław Żurawski vel Grajewski: Patriotyzm „jagielloński" czyli republikanizm w kontekście Europy Środkowej. Teologia Polityczna 2018-03-03

Marek Jan Chodakiewicz: Nacjonalizm jagielloński a mniejszości. Tygodnik Solidarność, styczeń 2021

Jacek Bartyzel: Wielka Polska i wielka Rosja. Organizacja Monarchistów Polskich » Wielka Polska i Wielka Rosja (legitymizm.org)

Grzegorz Ćwik: Nacjonalizm jagielloński. Szturm. Grzegorz Ćwik - Nacjonalizm jagielloński (szturm.com.pl)

Magdalena Ziętek-Wielomska: „Teologia Trójmorza" a „nacjonalizm jagielloński". Myśl Polska nr 29-30, 2018. http://www.mysl-polska.pl/1614

Czy Kamieniec Podolski może być refleksją na współczesne czasy?

Jan Szałowski

Tak się składa, że w tym roku mija 350 rocznica tureckiego najazdu, w wyniku którego na 27 lat straciliśmy znaczne tereny Podola wraz, z upamiętnionym w trzeciej części „Trylogii" przez Henryka Sienkiewicza, Kamieńcem Podolskim. Myślę jednak, że to wydarzenie zasługuje na znacznie głębsze zainteresowanie, niż tylko natury historycznej. Ma głębię geopolityczną i wyraźne odniesienia do współczesności.

Upadek Kamieńca w sierpniu 1672 roku był przesądzony, nim jeszcze potężna armia turecka stanęła w pobliżu miasta położonego na skale. Dysproporcja sił była zbyt wielka. Przewaga technologiczna armii tureckiej, dzięki pomocy inżynierów francuskich, uniemożliwiała skuteczną polską obronę. Trwała ona zatem tylko dwa tygodnie, od 12 do 26 sierpnia 1672 roku. Dzień później nastąpiła przypadkowa eksplozja beczek z prochem w podziemiach Starego Zamku, nieco inaczej i to dla potrzeb powieści – zinterpretowana przez Sienkiewicza. W rzeczywistości był to nieszczęśliwy wypadek, który kosztował życie wielu polskich obrońców.

Kamieniec Podolski, miasto na skale, to słynna twierdza otoczona głębokim i szerokim kanionem o niemal pionowych skałach, dnem którego płyną wody Smotrycza. Samo miasto posiadało obwarowania i dwa obudowane wieżami przejścia ponad wąwozem. Ze znanych mi miast w jakiejś mierze przypomina bułgarskie Weliko Tyrnowo, które dostało się pod tureckie panowanie pod koniec XIV wieku.

Ta twierdza nad Smotryczem, stolica Podola i siedziba biskupstwa łacińskiego, od 1352 roku była w rękach Kazimierza Wielkiego, który oddał ją, wedle ówczesnych zwyczajów a więc na zasadzie lenna, litewskim Koriatowiczom. W 1374 roku, a więc już za Ludwika Andegaweńskiego, dokonano lokacji na prawie magdeburskim. Miasto składało się z trzech gmin – polskiej, ormiańskiej i ruskiej. Do dzisiaj zachował się polski ratusz, który od 1790 roku był wspólnym ratuszem dla całego miasta.

Dodatkowo Stary Zamek, posadowiony na innej skale, blokował dostęp do Kamieńca od zachodu i był niczym korek zamykający butelkę dobrego wina. Zamek ten, z 8 wieżami, rozbudowywany był od 1463 roku. Od 1430 roku Kamieniec i Stary Zamek stanowiły najważniejszą fortecę polską na Kresach.

Po 1621 roku, obronę z kierunku zachodniego, na wypadek potencjalnego ataku wroga, zaczęto wzmacniać o dodatkowe fortyfikacje tzw. Nowego Zamku. Były to niskie fortyfikacje, z zewnątrz ziemne, ale mające zagłębione murowane pomieszczenia zawierające kazamaty i korytarze, rozwiązanie popularne w Europie Zachodniej, a zwłaszcza w Holandii, już od początku XVII wieku. Tego typu fortyfikacje doskonale nadawały się do walk obronnych z użyciem artylerii.

Właśnie 350 lat temu, w dniach od 12 do 26 sierpnia 1672 roku nastąpiło największe oblężenie Kamieńca w historii, dokonane przez wojska Mehmeda IV. Kamieniec i zamki ze względu na rozciągniętą linię obrony potrzebowały 7 tys. obrońców, ale dało się obsadzić ledwie 1/7 stanowisk. Turcy posiadali 80.krotną przewagę w żołnierzach i nieprawdopodobną przewagę w działach a do tego o znacznie większym zasięgu rażenia. Jedyną rozsądną decyzją, by ratować ludzi, było poddanie się Turkom. Doszło też wtedy, 27 sierpnia, do przypadkowego wybuchu prochu w podziemiach Starego Zamku, co potwierdziła komisja złożona z polskich i tureckich wojskowych. Załoga i ludność cywilna w miarę bezpiecznie opuściła miasto.

Jeszcze w tym samym roku w Buczaczu, mieście położonym na zachód od Kamieńca, zawarto bardzo niekorzystny dla Rzeczypospolitej traktat z Turkami, który nie tylko pozbawiał Polskę znacznych ziem, ale czynił z niej państwo faktycznie podległe pod Imperium Osmańskie. Traktat ten nie został zatwierdzony przez Sejm Rzeczypospolitej. Wobec tego w 1673 wznowiono walki w czasie których wojska polskie dowodzone przez hetmana Jana Sobieskiego przeprawiły się przez Dniestr i 11 listopada 1673 roku doszczętnie rozbiły siły tureckie zgrupowane w rozległej twierdzy chocimskiej. W kolejnych latach na Podolu miały rozegrać się walki o panowanie nad innymi zamkami. Najsłynniejszą z nich była udana obrona Trembowli w 1675 roku.

Rzeczpospolita była osamotniona w walkach z potężnym Imperium Osmańskim a do tego nie posiadała trwałego traktatu pokojowego z carstwem moskiewskim. Relacje z Moskwą regulował jedynie rozejmowy traktat andruszowski zawarty na początku 1667 roku, który czasowo pozostawiał pod władzą Moskwy Lewobrzeże dniestrowe wraz z położonym na prawym brzegu rzeki Kijowem. Sytuację mogło zmienić jedynie militarne zaangażowanie innego silnego państwa.

Taka sytuacja zaistniała wczesną wiosną 1683 roku, gdy w Warszawie zawarte zostało przymierze między Polską a Cesarstwem. Efektem przymierza był udział wojsk polskich w odsieczy wiedeńskiej i wielka klęska Turków pod Wiedniem 12 września 1683 roku.

Pokonanie Osmanów wymagało zawarcia szerszego przymierza zaczepnego. Zostało ono zawarte w Linzu 5 marca 1684 roku. Liga Święta zawarta została jako przymierze zaczepne między cesarzem, Polską i Rzeczypospolitą Wenecką. Punkt piąty przymierza zakładał, iż przez czas jego trwania „żadna strona nie będzie mogła zawrzeć oddzielnego z nieprzyjacielem pokoju, choćby jej podawano najkorzystniejsze warunki". Przymierze zakładało równoczesne walki na lądzie i na morzu przeciwko Turcji. W punkcie 11-ym traktatu precyzowano, iż „wojna prowadzona będzie w różnych stronach dla rozerwania sił nieprzyjacielskich". Z punktu widzenia Polski niezwykle istotny był punkt 13-tyy traktatu: „Zaproszeni będą do tego przymierza inni panowie chrześcijańscy, mianowicie wielki książę moskiewski, ale tylko za wspólną zgodą przyjęci być mogą."

Traktat Ligi Świętej jasno precyzował drogi dojścia do pokonania Turcji i zmuszenia jej do oddania określonych ziem. Plany rozszerzenia przymierza wymagały trwałego uregulowania relacji polsko-moskiewskich. Doszło do tego w 1686 roku. Pokój wieczysty zawarty został w Moskwie 6 maja przez polską delegacje na czele z Grzymułtowskim, zaś Jan III Sobieski zaprzysiągł traktat we Lwowie 21 grudnia tegoż roku.

By realizować założone cele, Polska dwukrotnie wyprawiła się przeciwko Turcji, wkraczając do Mołdawii w 1686 i 1691 roku. Nie można tych wypraw uznać za udane, zwłaszcza że cesarz nie wywiązał się z pewnych zobowiązań aprowizacyjnych dla wojsk polskich. Wobec niepowodzeń wypraw mołdawskich, Polacy 25 marca 1692 roku założyli twierdzę Okopy Świętej Trójcy w widłach Dniestru i Zbrucza. Trudną do zdobycia fortyfikację obsadzono wojskiem liczącym 4 tys. żołnierzy, które miało utrudniać Turkom dostawy zaopatrzenia do Kamieńca Podolskiego. Nim zawarto pokój z Turcją, Tatarzy pojawili się pod Lwowem 11 lutego 1695 roku i omal nie włamali się do miasta. Do ostatniej bitwy z pohańcami doszło w 1698 roku pod Podhajcami, już po śmierci Jana III Sobieskiego.

Udało się Polsce odzyskać Kamieniec Podolski i całe Podole w międzynarodowym traktacie karłowickim z początku 1699 roku, ale załoga turecka w pełni ewakuowała się dopiero we wrześniu tegoż roku. Przez 27 lat Kamieniec wraz ze znacznym terenem Podola był więc tureckim elajetem kamienieckim. To w tym mieście w 1685 roku odbył się sąd, w skład którego wchodziło trzech wysokich rangą urzędników tureckich, a następnie egzekucja Jerzego Chmielnickiego (syna niesławnej pamięci Bohdana), za popełnione przez niego zbrodnie na ludności cywilnej. Turcy zburzyli szereg kościołów a do jednego z nich dobudowali minaret, na którym później Polacy umieścili figurę NM Panny. Materiał z rozbiórki kościołów posłużył do zbudowania wysokiego mostu prowadzącego ze Starego Zamku do samego miasta, który to most z tego powodu do dzisiaj nazywany jest Mostem Tureckim.

Warto mieć pełną świadomość, że Rzeczypospolita w XVII wieku, by utrzymać w swoich granicach żyzne Podole i sąsiednie ziemie, w traktacie pokojowym z Moskwą, zrzec się musiała całego wschodniego pasa ziem, będących od rozejmowego traktatu andruszowskiego, pod moskiewską kontrolą. Dzisiaj na tych ziemiach, utraconych przez Rzeczypospolitą w drugiej połowie XVII wieku, a dokładniej w ich południowej części, toczą się walki między Moskwą a Kijowem i żadna ze stron nie chce pójść na jakiekolwiek ustępstwo. Żadna nie chce rozejmu, ale przecież któregoś dnia obie strony będą musiały zasiąść do stołu obrad. Odsuwanie tego faktu niczego nie zmieni. Niczego w sensie pozytywnym, bo cały czas przybywa zabitych po obu stronach. Przybywa także inwalidów wojennych (o czym z wolna zaczyna się mówić), zaś infrastruktura jest nadal niszczona.

Zdarza się, że po wojnie wszystko wraca do „status quo ante bellum", jak to było w polsko-tureckim traktacie pokojowym po wojnie chocimskiej z 1621 roku, ale może bardziej adekwatnym przykładem będą zmiany terytorialne między Francją a Niemcami w latach od 1870 do 1945, a nawet do 1963 roku, bo wtedy kraj Saarland wrócił do Niemiec w wyniku przeprowadzonego na jego terenie referendum. W latach 1645-1660 granice lądowe i morskie między Szwecją a Danią (do której należała także Norwegia i wyspy na Bałtyku) przesunęły się na korzyść Szwecji. Ale jeszcze w 1814 roku Szwecja zagarnęła Duńczykom całą Norwegię, bo 5 lat wcześniej straciła na rzecz Rosji całą Finlandię wraz z wyspami Alandzkimi. A dzisiaj te wyspy, pomimo że 95 % mieszkańców to etniczni Szwedzi, należą do Finlandii, bo ta oderwała się od Rosji w 1917 roku. Jaki błąd popełnili Szwedzi? Otóż po wojnie powszechnej Szwecja zapytała Ligę Narodów, czy może odzyskać archipelag i wtedy wmówiono im, ze to integralna część Finlandii. A po prostu wcześniej należało wysłać pojedynczą kanonierkę i wywiesić szwedzką flagę. Żeby zrozumieć skalę absurdu konferencji wersalskiej w wielu detalach, to wystarczy uświadomić sobie, że do Belgii przyłączono dwa niemieckie okręgi Eupen i Malmedy (wyłącznie Niemcy), bo Belgia poniosła duże straty w gospodarce w czasie wojny powszechnej. Kwestie przynależności państwowej ziem pogranicznych rozstrzygano wedle całkiem niejasnych kryteriów (chociaż teoretycznie przyjęto cztery – historyczny, etniczny, ekonomiczny i strategiczny). Skrajnym przykładem była Czechosłowacja, w stosunku do której przyjmowano zawsze najkorzystniejsze kryterium, by mogła stać się maksymalnie duża. Nieprawdopodobnie naciągano te zasady, ale w żaden sposób nie potrafiono uzasadnić przyłączenia węgierskiej Rusi Karpackiej (dzisiaj w granicach Ukrainy), więc wymyślono w tym wypadku piąte kryterium. Za zasługi, bo pod koniec wojny powszechnej powstały na Syberii oddziały czechosłowackie, które pomagały Anglikom, Francuzom i Amerykanom w podtrzymywaniu Białej Rosji. W rzeczywistości granice państwowe są umowne i możliwe do negocjowania. Przykładowo równoleżnikowa linia granicy kanadyjsko-amerykańska była negocjowana 200 lat temu i taka jest do dzisiaj. Oczywiście, w tym wypadku, Indian nie pytano o zgodę. Podobnie liniami prostymi pokrojono Afrykę i Bliski Wschód. Dziwi to, że dzisiaj ponoć niczego nie można już negocjować. Więc w to miejsce weszły wojny graniczne, niejednokrotnie bardzo krwawe, jak wojna iracko-irańska trwająca 8 lat.

A wracając do miasta na skale, by zakończyć ten artykuł, to warto dodać, iż w 1793 roku komendant Kamieńca Podolskiego wydał bez walk twierdzę w ręce Moskali, chociaż w mieście był garnizon liczący 3.100 żołnierzy i silna artyleria. Już pod panowaniem rosyjskim w 1812 roku twierdza straciła znaczenie militarne, albowiem rok wcześniej, w 1811 roku, Rosja (sprzymierzona wówczas z Francją) zagarnęła północno-wschodnią i wschodnią część Mołdawii, wraz z turecką twierdzą chocimską, a włączony do Rosji teren nazwano Besarabią. Dzisiaj część tego terytorium nosi nazwę Mołdowy, ale północne i południowe fragmenty zostały włączone do Ukrainy w czasach sowieckich. Podobnie, jak Krym, doklejony do Ukrainy w 1954, jako rocznicowy podarunek, albowiem w 1654 roku polscy kozacy zdradzili Rzeczypospolitą i poddali się Moskwie. Prawda jak ładnie i dowolnie kroi się różne ziemie. Przy okazji i ludzi tam mieszkających.

Prawnomiędzynarodowy status Kosowa (Kosowo *de iure*)

Nowy początek

17 lutego 2008 r. „premier" Kosowa Hashim Thaci odczytał w parlamencie tekst jednostronnej deklaracji, ogłaszającej Kosowo *„niepodległym, suwerennym i demokratycznym państwem".* Polityczne, społeczne i kulturalne skutki tej proklamacji, której otwarcie i zdecydowanie sprzeciwia się Serbia, dla której Kosowo to „serbska Jerozolima"-kolebka państwowości i serbskiego kościoła prawosławnego, są trudne do przewidzenia dla całej Europy.

Sławomir Wełniński

Niezawisłość Kosowa (a właściwie Kosowa – od ptaka – kos i Metochii – od nazwy posiadłości cerkiewnych, przy czym Albańczycy unikają tej nomenklatury ze względu na potwierdzenie faktu wielowiekowego panowania na tych ziemiach Serbów) zyskała natychmiast swoich zwolenników jak i przeciwników, którzy powołują się na różne zasady prawa międzynarodowego- ci pierwsi na zasadę samostanowienia, drudzy natomiast na wynikającą z suwerenności zasadę integralności terytorialnej państwa.

Przyjrzyjmy się co na ten temat stanowi prawo międzynarodowe.

Jeżeli chodzi o prawo do samostanowienia, termin ten został po raz pierwszy sformułowany w Deklaracji Praw Narodów Rosji z 15 XI 1917 r. , jednakże normą prawa międzynarodowego stała się kilkanaście lat później, a dokładniej po następstwach jakie niosła ze sobą II Wojna Światowa. Wyraźne sformułowanie prawa do samostanowienia następuje w Karcie Narodów Zjednoczonych (1945), jednakże nie zawiera definicji, ani nawet bliższego określenia prawa do samostanowienia.

Wraz z rozpadem imperiów kolonialnych pojawia się problem usankcjonowania i uregulowania prawa w zakresie samostanowienia. Uregulowania takie znalazły się m. in. w Deklaracji Zasad Prawa Międzynarodowego ONZ (1970), Akcie Końcowym Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (1975), Afrykańskiej Karcie Praw Człowieka i Ludów (1981) oraz w Karcie Nowej Europy (1990).

Należy jednocześnie nadmienić iż nie w każdym przypadku powołania się na prawo do samostanowienia posiada taka sama „moc".

Najsilniejsze prawo do samostanowienia występuje w przypadku federacji, która przewiduje konstytucyjne prawo wyjścia z niej (np. samostanowienie państw będących byłymi republikami Związku Radzieckiego). Nieco słabsze, ale również silne jest to prawo w przypadku republik związkowych b. Jugosławii. Inaczej jest w federacjach mononarodowych (Niemcy, Austria) gdzie nie ma możliwości ich opuszczenia. Pośrednim między Niemcami, a ZSRR przypadkiem jest Rosja, stanowiąca państwo narodowe Rosjan, gdzie niektóre podmioty federacji są wyodrębnione wg. kryterium etnicznego. Jest wreszcie przypadek Hiszpanii z modelem podobnym do Jugosławii tj. państwa unitarnego z okręgami autonomicznymi na bazie etnicznej.

Trzymając się wykładni prawa międzynarodowego w tej materii, wniosek może być tylko jeden: powołując się na zasadę samostanowienia narodów Kosowo narusza ład międzynarodowy, co może prowadzić do rozstroju takowego prawa gdy jednostronne deklaracje będzie traktował konsekwentnie, tudzież do degradacji prawa do samostanowienia gdy będzie je traktował wybiór-czo (casus Abchazji i Osetii Południowej, którym odmówiono uznania międzynarodowego) . Świadczyć to może o nieznajomości prawa tudzież o powoływaniu się w rozwiązywaniu sporów międzynarodowych na argument siły i faktów dokonanych, bez analizy źródeł i przyczyn konfliktu.

Natomiast termin integralności, nienaruszalności terytorium danego państwa pojawił się po raz pierwszy na kongresie wiedeńskim (1815) w związku z przyznaniem gwarancji integralności terytorialnej Szwajcarii. W XX. w. integralność terytorialną gwarantowały zapisy zawarte w umowach międzynarodowych takich jak Akt końcowy KBWE. W części I Aktu końcowego KBWE obejmującej zagadnienia bezpieczeństwa znalazła się m. in. deklaracja zawierająca zasady, na których miały opierać się stosunki międzynarodowe, a wśród nich można wymienić m. in. nienaruszalność granic, integralność terytorialną państw, pokojowe załatwianie sporów, nieingerencja w sprawy wewnętrzne.

Analogiczne zapisy można spotkać wśród zasad i celów ONZ, które wymienia w artykule 1 i 2: utrzymywanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, podejmowanie działań mających na celu likwidacje zagrożeń i aktów agresji oraz pokojowe rozwiązywanie sporów, nieingerencja w sprawy wewnętrzne państw członkowskich (jak można wywnioskować, bombardując Jugosławię, wszczynając wojnę i pomagając separatystom z Kosowa - USA, jak i inne państwa Zachodu złamały większość z powyższych).

W 1993 r. Światowa Konferencja Praw Człowieka ONZ w Wiedniu w Deklaracji Końcowej jednogłośnie uznała prawo do samostanowienia za część międzynarodowego systemu praw człowieka, powołując się m. in. na treść Karty Narodów Zjednoczonych. Co praktycznego wynika z tego dokumentu? Przede wszystkim to, że uznanie prawa do samostanowienia ludu nie równa się uznaniu prawa do secesji (odłączeniu się mniejszości narodowej i stworzenia własnego państwa). W podobnym tonie stanowi Układ z Dayton z 1995 r. kończący konflikt w Bośni.

Aktem który ma **decydujące znaczenie** dla określenia prawnomiędzynarodowego statusu Kosowa jest **Rezolucja 1244 Rady Bezpieczeństwa ONZ** z 10 czerwca 1999 r. na mocy której to **Kosowo pozostaje formalnie częścią Serbii**, która jest administrowana przez ONZ w ramach misji UNMIK.

Nie zmienia tego Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości którego werdykt de facto nie stanowi o legalności bądź nie, kosowskiej państwowości; nie mówi nic o statusie prawnomiędzynarodowym prowincji; jedynym dokumentem określającym ten status pozostaje wspomniana wyżej **Rezolucja 1244 RB ONZ**, a ta wyraźnie stwierdza, że integralność terytorialna Jugosławii, której państwem sukcesyjnym jest Serbia, zostaje zachowana.

Uznanie międzynarodowe

Nowy podmiot geopolityczny jakim stało się Kosowo po jednostronnej deklaracji, by móc w pełni włączyć się w system międzynarodowy, potrzebuje uznania swojej podmiotowości.

Wyróżniamy kilka rodzajów uznania międzynarodowego. Tak, więc uznanie *de iure* – jest uznaniem prawnym mającym charakter pełny i w zasadzie ostateczny natomiast uznanie *de facto* jest tymczasowe i prowizoryczne.

Co do zasady uznanie ma charakter ostateczny, można jednak rozważać wyjątkowe sytuacje, w których uznanie będzie można podzielić na „wyraźne" poprzez np. wymianę not dyplomatycznych i „dorozumiane" *per facta concludentia,* czyli np. przez faktyczne nawiązanie stosunków dyplomatycznych.

Oddzielna kwestią jest charakter prawny, jaki można przypisać aktowi uznania. W doktrynie ukształtowały się dwie przeciwstawne koncepcje: konstytutywna i deklaratoryjna. Pierwsza z nich głosi, iż państwo staje się pełnym podmiotem prawa międzynarodowego dopiero *ex nunc* od chwili uznania przez społeczność międzynarodową lub jej przeważającą część. Druga koncepcja deklaratoryjna stanowi, że państwo powstaje samoistnie mocą własnego oświadczenie o swoim powstaniu, a uznanie międzynarodowe potwierdza tylko ten stan *ex tunc.* Przeważające jest stanowisko, że uznanie ma charakter deklaratoryjny.

Należy jednak pamiętać, że państwo nieuznane przez społeczność międzynarodową zgodnie z teoria deklaratoryjną będzie posiadało podmiotowość prawno-międzynarodową, ale realnie nie będzie mogło działać w sferze międzynarodowej i chociażby zawierać umów międzynarodowych, jeśli podmiot, z którym będzie chciała zawrzeć umowę tego państwa nie uzna.

Przy akcie uznania podmiot uznający musi brać pod uwagę kilka zasadniczych czynników. Do uznania państwa przez inne podmioty musza być spełnione *sine qua non* następujące warunki:

- państwo musi posiadać określone terytorium (co do terytorium, zostało ono secesjonowane z naruszeniem fundamentalnej zasady integralności terytorialnej Serbii, co stanowi poważne naruszenie norm prawa międzynarodowego)
- grupę ludności oraz
- suwerenną władzę sprawującą realnie zwierzchnictwo nad całym terytorium.(najogólniej suwerenność polega na tym że państwo w stosunkach międzynarodowych nie podlega żadnej innej władzy to tzw. Suwerenność zewnętrzna, natomiast suwerenność wewnętrzna odnosi się do organów państwa, które muszą realnie sprawować władzę na całym jej terytorium. Władza ta musi być wyłączna, pełna i samodzielna, Wyłączność oznacza, że na terytorium danego państwa funkcjonuje struktura władzy politycznej odrębna i niezależna od innych państw.

Kolejny raz napotykamy na problemy z akceptacją w zgodzie z literą prawa tworu jaki jest „Republika Kosowa" , biorąc pod uwagę warunki determinujące uznanie międzynarodowe.

Istnieją również dodatkowe czynniki takie jak:

- poszanowanie praw człowieka
- respektowanie praw mniejszości
- poszanowanie nienaruszalności granic

Owe „dodatkowe czynniki" nie ułatwiają nam tego zadania również, dość powiedzieć iż w wyniku masowych czystek etnicznych i aktów terroru w szczególności od VI do XI 1999 r. i w III 2004 (Pogrom Marcowy), a sporadycznie przez cały czas; spośród 260 tys. wypędzonych ze swych domów Serbów, Cyganów i przedstawicieli innych niealbańskich narodowości wróciło zaledwie ok. 20 tys. przez co odsetek ludności niealbańskiej stanowi obecnie 8-12%; i proces ten nie ulega przyspieszeniu, ze względu na wrogi stosunek Albańczyków. W szczególności metodycznie wyczyszczono z Serbów największe kosowskie miasta (mit wielokulturowości obalony zostaje w momencie przekroczenia „granic" enklaw serbskich skupiających od kilku (Djakovica 4 osoby), kilkudziesięciu (27 osób Prisztina, 24 Prizren), po kilkaset i kilkadziesiąt tysięcy osób. Im mniejsze to enklawy tym mniejsza swoboda poruszania się,

wyjazdy poza własną miejscowość czy dzielnicę w wielu miejscach możliwe są tylko w konwoju KFOR); wypędzeni żyją głównie w obozach dla uchodźców w Serbii Centralnej i, w pewnej liczbie w serbskich enklawach.

Raport wydany przez brytyjską Międzynarodową Grupę na rzecz Praw Mniejszości (MRGI) podaje, iż członkowie mniejszości, są narażeni na dyskryminację i wykluczenie społeczeństwa. W raporcie wskazano na brak woli politycznej do realizacji praw mniejszości, co wraz ze złymi warunkami gospodarczymi sprawia, że wielu członków mniejszości opuszcza Kosowo.

Posiadanie ww. atrybutów nie obliguje jednak państw lub organizacji międzynarodowych do „automatycznego" uznania *ad hoc*. Nie istnieje obowiązek uznania jednostek geopolitycznych, które nawet posiadają atrybuty państwowości. **Uznanie ma w dużej mierze charakter polityczny**.

Z prawnego punku widzenia, bez formalnego uznania przez ONZ, Kosowo nie jest niepodległym państwem. Kwestia uznania de facto przez USA i zalecenia Brukseli do uznania Prisztiny nie zmieniła sytuacji.

Państwa, decydujące się uznać taka jednostkę, kierują się między innymi kryterium efektywności, a więc tym, czy nowa władza jest zdolna do sprawnego, stabilnego i trwałego sprawowania kontroli nad ludnością zamieszkującą określone terytorium oraz czy mandat nowej władzy jest legitymizowany wola ludności jej podlegającej.

Gdyby stosować wyżej wymienione kryterium „dosłownie" należałoby przyjrzeć się bliżej każdemu z aspektów, będących warunkiem uznania międzynarodowego, pytanie więc – jak ze spełnianiem tych kryteriów w Kosowie?

Realia tzw. „Republiki Kosowo"

O braku podstaw prawnych i moralnych secesji prowincji Serbskiej świadczą realia pseudo-republiki, zwłaszcza warunki życia ludności niealbańskiej, niszczenie świadectw historii tej ziemi.

„Państwo" to nie sprawuje aktualnie żadnej kontroli nad północno-zachodnimi rubieżami prowincji, w wielu z gmin, w większym lub mniejszym stopniu istnieją paralelne instytucje Republiki Serbii względem instytucji okupacyjnych samozwańczej Republiki Kosowa, takie jak a/ sieć poczty i telekomunikacji, b/ szkolnictwo z którego obok Serbów korzystają też Goranie, Cyganie i Chorwaci, c/ administracja publiczna i samorząd terytorialny, d/ placówki służby zdrowia, e/ obrót pieniężny w dinarach, f/ pensje i emerytury, których płatnikiem jest Serbia, g/ inwestycje tejże w prowincji, h/ organizacja wyborów parlamentarnych Serbii również na terenie Kosowa i Metochii, i/ funkcjonowanie Zgromadzenia Unii Gmin Kosowa i Metochii, które jest organem samorządu terytorialnego na szczeblu prowincji.

Ponadto KFOR (siły wojskowe ONZ) stale pilnują prowincji, w zależności od kontyngentu z różnym skutkiem (od Włochów in plus po Niemców in minus). Ciekawostką zakrawającą na kpinę jest fakt że KFOR od początku miał za zadanie w pierwszym rzędzie ochraniać swoich żołnierzy – nasuwa się więc pytanie po co w ogóle został tam sprowadzony?

Działalność sił policyjnych (EULEX – siły policyjne EU, UNMIK – siły policyjne ONZ) ogranicza się tylko do serbskich enklaw. Pozostaje nierozstrzygnięty problem legalności wysłania sił policyjnych EU (inaczej niż KFOR i UNMIK, które stacjonują w oparciu o Rezolucję 1244 RB NZ potwierdzającą suwerenność Serbii) które zostały wysłane w związku z jednostronnym ogłoszeniem

niepodległości, czyli w sprzeczności z prawem międzynarodowym. Problem ten po części został rozwiązany otrzymaniem zgody Belgradu na pobyt.

Jest to obszar szczególnie silnie naznaczony przez przestępczość, w szczególności zorganizowaną: eksport żywego towaru, przerzut narkotyków, kradzieże samochodów, handel organami (Kosowo obok Mołdawii stanowi największy czarny rynek obrotu organami, których głównymi „dawcami" są przedstawiciele narodowości niealbańskich. Po wkroczeniu sił rozjemczych zaginęło lub jest zaginionych ok 1,5 tys ludzi)

Elita polityczna Kosowa wywodzi się z terrorystycznych formacji UÇK (ich zbrodnie jak dotąd nie zostały ukarane), a zarazem z mafii zajmującej się tym co zostało podane wyżej; to szczególny przypadek nie tyle państwa w którym jest mafia (to zdarza się często), lecz mafii, która posiada własne państwo; albańskich działaczy skupionych wokół Ibrahima Rugovy odsunięto od wpływu na bieg spraw przed konferencją w Rambouillet zastępując ich rebeliantami z UÇK.

O kuriozalnym bezprawiu świadczy fakt, iż w grudniu 2004 r. na premiera powołano Rumusha Haradinaja, MTS wytoczył mu proces(ostatecznie został uniewinniony po kilku latach śledztwa i procesu), 19 świadków oskarżenia zginęło w niewyjaśnionych i dziwnych okolicznościach w trakcie procesów. jednego z głównych przywódców UÇK, który oskarżony jest przez władze serbskie o zamordowanie w latach 1998-1999 kilkuset Serbów i uważany przez Belgrad za zbrodniarza wojennego.

Odpowiednim komentarzem do sytuacji w dzisiejszym Kosowie niech będzie wypowiedz Christophera Della(ambasador USA w „Republice Kosowo"):,, to że w tym kraju jest policja i adwokaci, nie oznacza jeszcze że Kosowo jest państwem prawa".

Gospodarka w Kosowie nie notuje jakiegokolwiek rozwoju. Nowo powstałe firmy handlowe są małe i zajmują się towarami głownie z przemytu. Fakt dokonywania jakichkolwiek transakcji tłumaczyć można faktem wpompowania wielu miliardów dolarów pomocy ze strony USA, UE i innych organizacji finansowych (w związku z tym ciężko bronić tezy o Kosowie jako suwerennym „państwie", które bez oglądania się na swych dobroczyńców prowadzi niezależną politykę).

W prowincji panuje ogólny niedostatek i bezrobocie sięgające 40-60%, stąd nie dziwi ucieczka z prowincji do stolicy, która wraz z aglomeracją skupia ¼ ludności – jak słusznie zauważa Marek Skawiński (który jest ekspertem Instytutu Badań nad Stosunkami Międzynarodowymi i Kosowo zna z autopsji) ze stowarzyszenia „Polacy na rzecz serbskiego Kosowa" to zjawisko typowe dla państw trzeciego świata. Pomimo jak zostało wyżej wspomniane olbrzymiej pomocy finansowej od USA, UE, Niemiec, oblicze infrastrukturalne i ekonomiczne prowincji niewiele się zmieniło.

Poważnym problemem Kosowa jest zaopatrzenie w energie elektryczną – dotyczy to w różnym stopniu całej prowincji. Najgorzej sytuacja się kształtuje w serbskich enklawach, w których to celowe wyłączanie prądu ma charakter represji mniejszości serbskiej.

Od początku działań wojennych zniszczonych zostało ok 150 zabytków sakralnych (prawosławnych – z czego 4 zabytki z obszaru Kosowa i Metochii są na liście Światowego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO – wszystkie pochodzą z końca XIII i początku XIV wieku, spośród 21 zabytków o kluczowym znaczeniu, zniszczonych zostało 9), ich odbudowa idzie jeszcze wolniej niż powrót wygnanych ludzi; niektóre z ocalałych zabytków są formalnie pod ochroną, ale droga samowoli budowlanych dąży się do zniszczenia krajobrazu kulturowego.

Trwa agresywna i kłamliwa, swoiście pojmowana albańska polityka historyczna polegająca na uzurpowaniu sobie praw do prawosławnego serbskiego dziedzictwa historycznego regionu, podczas gdy nawet zabytki islamskie nie stanowią dziedzictwa albańskiego lecz tureckie. Kultura albańska nie pozostawiła po sobie ani jednego zabytku, chyba że taki uznać budynek (obecnie w opłakanym stanie-jeden z pierwszych celów jaki zniszczono podczas bombardowań Prizrenu) Ligi Prizreńskiej(1878).

Sukcesywnie stara się też zacierać dowody na rdzennie serbski charakter toponomastyki na tych terenach przez zmienianie nazewnictwa miejscowego zwłaszcza dużych ośrodków na całkowicie nowe.

Nieco historii

We wczesnym średniowieczu Kosowo zamieszkiwała homogeniczna ludność serbska. Niewielka liczba Albańczyków osiedliła się w najbardziej na zachód wysuniętych części Kosowa, ich liczba nie przekraczała 2% populacji w Kosowie. Dowody na to znajdujemy w zapisach o nadaniach osad serbskim monastyrom z XIV w. (biorąc pod uwagę dane, ujęte w tychże nadaniach , łatwo można obalić tezę, że Albańczycy stanowi rdzenną etnicznie ludność Kosowa)

Po bitwie na Kosowym Polu (1389) która z militarnego punktu widzenia została nierozstrzygnięta, zaczyna się stopniowy exodus ludności serbskiej, a ich miejsce zastępują Albańczycy (wśród których proces islamizacji przebiegł najszybciej) którzy to pod panowaniem tureckim posiadali szczególne przywileje tj. płacili niższe podatki, zajmowali wyższe stanowiska społeczne.

W 1910 r. sporządzono pierwszy spis ludności, który wskazał iż region ten zamieszkuje 475 tys. osób różnych narodowości, ale nie określono ilu było etnicznych Albańczyków – można przypuszczać iż było to ok 50%. Należy natomiast podkreślić że od czasów wojen bałkańskich (1912-1913, 1913) uważali oni tą prowincję za swoją i nie zamierzali wyrzekać się panowania nad nią.

Według kolejnego spisu z 1921 r. Albańczycy zamieszkujący Królestwo SHS liczyli 430 tys. co stanowi ok 4 % populacji, z tego około 290 tys. żyło w Kosowie.

Po zajęciu Albanii prze Włochy w kwietniu 1939 r. muzułmański przywódca komitetu narodowego, Bedri Pejani wezwał do zjednoczenia Albańczyków zamieszkujących Bośnię, Hercegowinę, Sandżak, Macedonię i południowa Serbię w jedno muzułmańskie państwo Wówczas to po raz pierwszy padło hasło „Wielkiej Albanii". Mimo czystek etnicznych i okrucieństw Albańczyków w 1961 r. skład narodowościowy Kosowa i Metohii był następujący: Albańczycy – 525 tys., Serbowie – 190 tys., Turcy – 35 tys., Czarnogórcy – 31 tys., Cyganie – 12 tys., Chorwaci – 6 tys., Jugosłowianie – 6 tys. inni – 5 tys.

Serbowie podejmowali działania mające wyciszyć działania separatystyczne Albańczyków m. in. przez wprowadzenie poprawek do Konstytucji SFRJ w 1971 r. (która mówi że organy federacji będą podejmowały uchwały na zasadzie uzgodnionych stanowisk z republikami i okręgami autonomicznymi). W nowej konstytucji z 1974 r. art. 400 stanowił że zmiana konstytucji Jugosławii będzie wymagała nie tylko zgody republik ale także autonomicznych krajów. Mogły one samodzielnie nawiązywać stosunki międzynarodowe.

Zdaniem wybitnego znawcy tematu i autora publikacji nt. Jugosławii (Rozbicie Jugosławii) M. Waldenberga, taka autonomia nie istniała w żadnym innym kraju mimo to nie zaspokojono żądań Albańskich. Dopiero poprawki do Konstytucji SFRJ (1989) ograniczyły autonomię Kosowa lecz jej nie zlikwidowały.

Albańczycy w tym czasie bojkotowali organizowane przez Serbów wybory, pozbawiając się tym samym przysługujących im praw obywatelskich by prowadzić walkę opozycyjną w ramach parlamentu bez uciekania się do przemocy. Jest to jeszcze jeden dowód na to iż Albańczykom nie odpowiadała legalna droga uzyskiwania praw dla swojego narodu. Organizując podziemne ośrodki władzy, starali się udowodnić, iż Republika Serbii nie gwarantowała im możliwości rozwoju, więc po wolność musieli sięgnąć, także z wykorzystaniem rozwiązań siłowych.

Po zawarciu pokoju w Dayton w 1995 r. Unia Europejska formalnie uznała Federalną Republikę Jugosławii wraz z Kosowem. Albańczycy wyciągnęli dwa zasadnicze wnioski z doświadczeń konferencji: działania pokojowe głoszone przez I. Rugovę nie przyniosły spodziewanych rezultatów, oraz że wspólnie ze społecznością międzynarodową zalegalizowano wprowadzone siłą podziały etniczne, co można było traktować w pewnym stopniu jako propagowanie przemocy.

Nadmienić należy iż ogromny wpływ na oblicze konfliktu serbsko-albańskiego miała Wyzwoleńcza Armia Kosowa UÇK. Jej celem była niepodległość Kosowa i połączenie w jeden organizm wszystkich ziem zamieszkanych przez Albańczyków. Albańscy terroryści nie zamierzali wcale stosować pokojowych środków w celu rozwiązania problemu spornej prowincji, lecz wręcz przeciwnie, dążyli do jak najszybszej konfrontacji z Serbami. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że środki na utrzymanie tej organizacji pochodziły z handlu narkotykami oraz z pieniędzy Albańczyków z Zachodu. Jeszcze w 1998 r. Robert S. Gelbard, specjalny wysłannik USA na Bałkany ocenił j UÇK jako organizacje stricte terrorystyczną.

W związku z planami bombardowań Jugosławii mamy także przypuszczenie iż przygotowywano je już wiosną 1998 r. Plan zakładał iż UÇK miał za zadanie prowokowanie Serbów do ataków, aby NATO mogło zyskać pretekst do zaangażowania się po stronie Albańczyków. UÇK i dyplomacja USA dążyły więc do wojny, która miała rozwiązać konflikt kosowski.

Takim swoistym „*cassus belli*" stała się informacja która zbulwersowała światowa opinię publiczną. 15 stycznia 1999 r. we wsi Račak, będącej jedną z baz UÇK znaleziono zwłoki 45 osób, zbrodni tej mieli dokonać rzekomo Serbowie.

W tym miejscu należałoby się zatrzymać na chwilę nad osobą Heleny Ranta, która brała udział w dochodzeniach dotyczących masakr zarówno w Kosowie, ja i innych konfliktach na całym świecie. Ta fińska lekarz patolog, na którą wywierano silna presję musiała zmienić raport o masakrze w Račak(styczeń 1999) tak, by oczernić Serbów jako morderców albańskich wieśniaków przed rozpoczęciem bombardowań Serbii.

W swej książce(która napisała wraz z dziennikarzem Kaiusem Niemi)donosiła iż ówczesny szef Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, amerykański dyplomata William Walker wręcz rzucił w nią połamanym ołówkiem podczas nerwowej rozmowy, dlatego, że w jej raporcie nie znalazły się słowa dostatecznie przekonująco opisujące serbską zbrodnię.

William Walker po wykryciu tzw. masakry w Raczaku stwierdził, że serbscy żołnierze w jej ramach zamordowali 45 cywili – kosowskich Albańczyków we wsi Račak na południe od Prisztiny. W marcu 1999 roku rozpoczęło się trwające 78 dni bombardowanie Serbii przez lotnictwo NATO, które zmusiło jednostki serbskie do wycofania się z Kosowa.

Jednakże OBWE nigdy nie była w stanie udowodnić, co się właściwie w Račak stało. Fiński komentator wydarzeń na Bałkanach Ari Rusila stwierdził, że w powszechnej opinii Walker miał za zadanie pomóc Wyzwoleńczej Armii Kosowa UÇK stworzyć iluzję masakry, która mogłaby zostać przypisana jednostkom serbskim. „UÇK zebrała ciała swych członków, którzy zginęli w walkach z serbskimi siłami bezpieczeństwa, przebrała je w ubrania cywilne, a następnie zaprosiła obserwatorów“ stwierdził Rusila w komentarzu do książki Heleny Ranta. Dodać należy że Albańczycy gromadzili od jakiegoś czasu ciała swoich pobratymców zamordowanych w czasie walk i ciała Serbów z okolicznych terenów po czym przebierali je w cywilne ubrania. Zastanawiający jest fakt iż jak stwierdza pani Ranta, że w wielu przypadkach miejsca ran postrzałowych nie zgadzały się z miejscami pozostawionymi przez kule na ubraniach ofiar. Wśród ofiar trudno także uświadczyć dzieci o których informowały nas zachodnie media. Natomiast dyplomata Walker uznał ofiary za albańskich cywili, a jednostki serbskie za wykonawców zbrodni.

„Byłam zdezorientowana i nie byłam przygotowana do odpowiedzi. Te ciała należały do terrorystów, żołnierzy serbskich i mieszkańców wsi“ stwierdziła Ranta na temat nacisku który wywierał na nią amerykański dyplomata. Przerobienia przez nią raportu tak, aby był wymierzony przeciwko Serbom, żądali od niej również fińscy dyplomaci. Raport pod naciskiem przerobiła i zaprezentowała międzynarodowej opinii publicznej. Jednakże nadal ma zachowaną jego pierwotną wersję. (Link do tekstu oryginalnego – czeskiego: http://www.denik.cz/ze_sveta/finsko_kosovo20081024.html)

Już 2 tygodnie po wydarzeniach w Račak wezwano Serbów i Albańczyków do udziału w rokowaniach. Rozmowy te prowadzone były w Rambouillet. Dyplomacja jugosłowiańska nie bez racji odnosiła się do nich zdecydowanie krytycznie. Serbom przedstawiono warunki których spełnić nie może suwerenne państwo (zgodnie z aneksem B kontrole na prowincją miał sprawować 30 tys. kontyngent sił pokojowych NATO – de facto to równoznaczne z okupacją całej Jugosławii, a po 3-letnim okresie przejściowym miano rozpisać referendum w sprawie niepodległości Kosowa, co de facto oznaczałoby utratę tego terytorium przez Jugosławię), a jeżeli ich nie spełnią to czekają ich bomby. Istotą całej zabawy w negocjacje był scenariusz skierowany tak, aby w pewnym momencie sztucznie stworzyć warunki do ogłoszenia niepodległości części terytorium Republiki Serbii.

24 marca 1999 r. siły NATO rozpoczęły działania militarne bez wypowiedzenia wojny. Bombardowanie Jugosławii trwało 11 tygodni. Równocześnie trwała wojna domowa w Kosowie, w której to Sojusz pozostawał w ciągłym kontakcie z Albańczykami. Pod koniec wojny zintensyfikowano ataki na budynki cywilne, niszcząc obiekty potrzebne do przeżycia, co było niezgodne z Konwencją Genewską. Siły NATO by złamać opór Serbów stosowały amunicje zawierającą zubożony uran, co spowodowało liczne wypadki chorób nowotworowych jak i katastrofę ekologiczną.

W wyniku bombardowań zginęło ok. 1400 osób (800 dzieci) zaś zostało rannych 5-5,5 tys.

9 czerwca 1999 r. w wyniku wspólnej misji W. Czernomyrdina oraz M. Ahtissariego podpisano porozumienie pokojowe, które zakończyło wojnę. Wg. planu niepodległe Kosowo miało funkcjonować w oparciu o dwie zasady: wieloetniczności i decentralizacji (o micie wieloetniczności było już wyżej).

Zakończenie

Zgoda na stworzenie kosowskiego państwa to zgoda na zaistnienie na mapie Europy państwa przestępczego. Wszyscy rządzący Kosowem, począwszy od Hasima Thaciego to osoby powiązane z międzynarodową mafią zajmującą się handlem bronią, organami, przemytem narkotyków i prostytucją. Wszyscy to członkowie terrorystycznej UÇK zajmującej się prześladowaniami ludności serbskiej, cygańskiej i chorwackiej. Wydaje się mało prawdopodobne, aby Albańczycy po uzyskaniu pełnej suwerenności zaprzestali napaści na Serbów i inne mniejszości narodowe. Jest to naród który kieruje się zasadami średniowiecznego Kanu-nu/Vendetty – zemsty rodowej. Albańczycy nie będą także chronić serbskiego dziedzictwa kulturowego, co udowodnili niszcząc monastery i cerkwie związane z serbskimi początkami tych ziem.

Przypadek kosowski jest wyjątkowo odrażającym i nikczemnym przykładem stosowania podwójnych standardów w polityce międzynarodowej, a także całkowicie pozbawionego historycznych podstaw postępowania (21 maja 2006 r. w Czarnogórze odbyło się referendum niepodległościowe. Co należy podkreślić przeciwna dalszemu rozczłonkowaniu przestrzeni pojugosłowiańskiej była Unia Europejska, która zapowiadała, że uzna referendum tylko wówczas, gdy za niepodległością opowie się ponad 55 % głosujących. Postawa taka wynikała głownie z obawy, że niezależna Czarnogóra stanie się centrum przemytu i prania brudnych pieniędzy – tego czego centrum po ogłoszeniu stała się „Republika Kosowo").

Zgoda na niepodległość Kosowa może oznaczać na przyzwolenie na budowę „Wielkiej Albanii". Oczywiście, władze w Tiranie (mówił za to o tym wspomniany W. Walker) odżegnują się od tego pomysłu, ale historia konfliktów bałkańskich uczy nas, że może być zupełnie inaczej.

Uznanie niepodległości Kosowa tworzy bardzo niebezpieczny precedens, nie tylko dlatego że otwiera drogę do secesji – jest groźne samo w sobie, ale również dlatego, że otwiera ja tam, gdzie prawo do samostanowienia zostało już zrealizowane, bo Albańczycy to prawo zrealizowali w postaci państwa o nazwie Albania.

Zgoda na niepodległość Kosowa to także sankcjonowanie powołania trzeciego obok Albanii i Bośni państwa islamskiego w Europie, co stanowi niebezpieczeństwo i możliwość opanowania tego kraju przez radykalne i terrorystyczne ugrupowania islamskie wrogie wobec kultury chrześcijańskiej. Nie jest tajemnicą, że Al.-Kaida posiadała dwie bazy w Bośni i Kosowie. Służby specjalne USA stwierdziły, że o najmniej dwóch terrorystów z grupy biorących udział w samobójczych atakach z 11 września 2001 r. przeszło przeszkolenie w jednej z nich (islam wojujący na Bałkanach, http://www.gavgai.pl/nato/islam/islam.html)

Społeczność międzynarodowa nie dysponuje w rzeczywistości żadnymi legalnymi instrumentami dla przeciwdziałania reakcjom Serbii. Nie jest możliwe zastosowanie ani sankcji ekonomicznych, ani środków przymusu, bo Karta NZ dopuszcza je tylko w przypadku naruszenia porządku i bezpieczeństwa międzynarodowego, a Serbia broni swej integralności.

„Niepodległość Kosowa była właściwym krokiem" – uważa prezydent USA W. Bush i dodaje co zarazem bulwersujące jak i zastanawiające iż „pracowaliśmy wspólnie z krajami Europy. *Ta strategia została szczegółowo zaplanowana.*" To jedna z hipotez, według których wojna NATO przeciwko Jugosławii była przygotowywana od dłuższego czasu i miała na celu uzyskanie przez USA dominacji w tej części Europy, a także zniweczenie wysiłków Europy do usamodzielnienia się, jak również zaspokojenia potrzeb przemysłu zbrojeniowego w USA. Nadmienić należy iż w owym czasie opinie publiczna USA bulwersowała afera B. Clinton-M. Levinsky. Trzeba było wiec odwrócić uwagę społeczeństwa od tej sprawy, grożącej prezydentowi impeachmentem.

Podsumowanie wyborów w naszym regionie (3)
Konsolidacja atlantystów, małe przebudzenie narodów

Kamil Waćkowski

Rozpoczęta przez Rosję 24 lutego Operacja Specjalna doprowadziła do konsolidacji systemu w naszej części Europy .Wszędzie mamy do czynienia z coraz większą, cenzurą, atakami fizycznymi na osoby myślące inaczej niż tego chcą Anglosasi. W wielu krajach do głosu dochodzą siły wielowektorowe sprzeciwiające się militarnej, kulturowej,ekonomicznej anglosaskiej okupacji swoich krajów.

Prezydent Serbii Vucić przestał być ulubieńcem Zachodu. Rządzący Serbią sprzeciwiali się nakładaniu sankcji na Rosję i starali się prowadzić własną politykę wobec konfliktu między naszymi sąsiadami. Tym razem Anglosasi i Zachód swoim ludziom kazał wystartować w wyborach prezydenckich i parlamentarnych, poprzednie wybory zachodnie pachołki bojkotowały. Już w I turze reelekcję uzyskał prezydent Vucić zdobywając 58,6%. Rząd po raz kolejny utworzyła związana z prezydentem Serbska Partia Postępowa wraz z Serbską Partią Socjalistyczną plus mini partnerzy z mniejszości narodowych. W parlamencie znalazły się niestety również pachołki Zachodu. Cieszy obecność narodowców z Alternatywa Narodowo-Demokratyczna-5,38%, Dveri 3,85% i Zaveticy 3,76% .Ugrupowania narodowe będą silną opozycją wobec Vucicia. Coraz bardziej rozchodzą się drogi z Vucicia z Zachodem. Przeciwko paradzie sodomitów, która jest symbolem kulturowej okupacji odbyły się masowe protesty, które w przeciwieństwie do lat poprzednich nie były brutalnie tłumione przez serbskie organy porządkowe.

W tym samym dniu co w Serbii odbyły się też wybory na Węgrzech. Wiktor Orban od wielu lat znany jest z wielowektorowej polityki zagranicznej, a także ochrony Węgrów poza granicami państwa węgierskiego. Wiktor Orban nie był sługą Ukrainy, nie forsował sankcji na Węgrzech, chronił swoich rodaków na Ukrainie przed prześladowaniami ze strony banderowsko-oligarchicznego reżimu. Konkurentami głównymi Orbana była lista opozycyjna liberałów, atlantystów i byłych narodowców z Jobbik. Fidesz zdeklasował swoich rywali zdobywając 54,13 %. Do parlamentu dostali się też byli działacze Jobbik z Naszej Ojczyzny z wynikiem 5,88%. Wyrazistość Naszej Ojczyzny, a także polityka związana z jedynie słuszną chorobą doprowadziła do sukcesu narodowców. Wiktor Orban w parlamencie będzie miał narodową opozycje z Naszej Ojczyzny,a może i posłowie Jobbik zweryfikują swoje poglądy.

Podobnie jak w Serbii wybory parlamentarne i prezydenckie w 2022 odbyły się w Słowenii - w przeciwieństwie do Serbii w dwóch różnych terminach. W trakcie kadencji trzeci raz premierem Słowenii został Janez Jansa – lider neokonserwatywnej, wolnorynkowej Słoweńskiej Partii Demokratycznej. Jansa jechał w groteskowym pociągu anglosaskich marionetek do Kijowa ażeby wspierać klauna. Słoweńska Partia Demokratyczna przegrała kwietniowe wybory parlamentarne. Nowym

premierem Słowenii został Robert Golob. Rząd tworzy Ruch Wolność z Socjaldemokratami i Lewicą. Nowy rząd skupia się na zagadnieniach prospołecznych, oczywiście są to atlantyści, ale związani z największymi graczami UE – Niemcami i Francją czyli słoweńscy rządzący nie będą koryfeuszami anglosaskiej polityki i podżegaczami wojennymi. Słoweńska Partia Narodowa zdobyła 1,49 %. Przeciwko obowiązkowej szprycy na jedynie słuszną chorobę,a także przeciwko NATO, UE było ugrupowanie Resnica, które zdobyło 2,86 %. Nowym prezydentem Słowenii została wspierana przez rządzącą koalicję Natasa Pirc Musar. Na uwagę zasługuje wynik kandydatki Resni.ca Sabina Sencar , która uzyskała 5,94 %.

W 2022 roku odbyły się wybory samorządowe w Czarnogórze. W każdej gminie poniosła spore straty Demokratyczna Partia Socjalistów, która steruje prezydent Czarnogóry, pupilek Niemców i Anglosasów Milo Dukanović. W wielu miejscach Demokratyczna Partia Socjalistów straciła władze i są montowane szerokie koalicję przeciwko DPS. Dochodzi naet do koalicji proserbskich i liberalnych z dużym odsetkiem Albańczyków, Boszniaków partii jak w Kolasin, Podgorica, Pijevla. Największym wygranym jest proserbski Front Demokratyczny,który samodzielnie będzie rządzić w Budvie. Utrata zasobów administracyjnych przez Dukanovicia stawia pod znakiem zapytania jego reelekcję w przyszłym roku.

Wybory parlamentarne na Łotwie zostały zdominowane przez ugrupowania atlantyckie. Miłośnicy Waffen SS i sodomickich parad grają do jednej antysłowiańskiej, atlantyckiej bramki. Głosy ludności słowiańskiej zostały rozbite i jedynie do parlamentu dostało się ugrupowanie Dla Stabilności! Dla Stabilności! jest ugrupowaniem unioscepticznym, występującym przeciwko przymusowi szprycy na jedynie słuszną chorobę, ugrupowanie składa się z ludzi młodych i jest rokujące. Do parlamentu nie dostała się niegdyś silna partia Zgoda, na liście ugrupowania były cztery osoby deklarujące narodowość polską.

W 2022 roku odbyły się też wybory parlamentarne w Bułgarii. Swój wynik podwoili narodowcy z partii Odrodzenie. Odrodzenie zdobyło 9,83 %. Narodowcy z Odrodzenia są przeciwko NATO, wysyłaniu broni na Ukrainę, a także są za polityką wielowektorową. Po wyborach nadal trwa pat. Mimo ,że 70% Bułgarów nie popiera wysyłania broni dla neobanderowskich pachołków Anglosasów to bułgarski parlament zdecydował się służyć bronią Ukrainie (przeciwko było Odrodzenie i Bułgarska Partia Socjalistyczna). Anglosasi prawdopodobnie dopną swego i powstanie koalicja Borisowa, Petkowa i Demokratycznej Bułgarii.

Obecny rok był bardzo ciekawy jeśli chodzi, o wybory dociskanie śruby przez Anglosasów powoduje ożywienie wśród patriotów w różnych krajach. W przyszłym roku spodziewam się podobnego trendu, o ile nie zajdą radykalne zmiany na świecie.

Idea „Katolickiego Państwa Narodu Polskiego” młodego pokolenia polskich nacjonalistów 20-lecia międzywojennego.

Lata 30. XX wieku cechowały się w Polsce wielkim ożywieniem wiary katolickiej, zwłaszcza jej odrodzenia wśród młodych ludzi. Jednym z jej przejawów były coroczne pielgrzymki do Częstochowy organizowane przez młodzież akademicką, pośród której dominowali narodowcy. Pierwszą organizacją młodych nacjonalistów, która stanęła na gruncie narodowo-katolickim była Młodzież Wszechpolska (MW), która na zjeździe w roku 1932 r. przyjęła nową „deklarację ideową”, zakładającą bezkompromisową walkę o Wielką Polskę, której życie społeczne będzie oparte na etyce katolickiej.

Sławomir Wełniński

24 maja 1936 r. podczas jednej z pierwszych pielgrzymek miały miejsce Śluby Młodzieży Akademickiej, w których to MW odegrało znaczącą rolę. Właśnie podczas tej pielgrzymki proklamowano utworzenie Katolickiego Państwa Narodu Polskiego.

Państwo takie miało charakteryzować się tym, że władza, zgodna z nauką Kościoła, powinna dbać o dobro wspólne narodu. Ponadto instytucja władzy państwowej wynikała z woli Bożej i tylko wtedy jest sprawiedliwa, gdy przestrzega prawa Boskiego. W państwie takim człowiek jest istota społeczną nierozerwalnie złączoną z państwem. Dlatego niezgodne z nauką Kościoła są wszystkie prądy umysłowe postrzegające człowieka, jako jednostkę oderwaną od państwa, nieposiadającą jakichkolwiek obowiązków wobec ojczyzny.

Państwo ma istnieć dla dobra człowieka, nie zaś odwrotnie. System państwowy nie może bez reszty podporządkować sobie jednostki, jak to czyniono w cywilizacji bizantyńskiej. Państwo ma ponadto zapewnić obywatelom godne warunki do życia.

Źródłem państwa katolickiego jest godność ludzka uosobiona przez tajemnicę Wcielenia Syna Bożego. Państwo więc powinno dbać o moralność zgodną z prawem naturalnym, czyli prawem Boskim, między innymi przez odpowiednie ustawodawstwo. Katolicki system państwowy miał szanować indywidualność i wolność człowieka, ale miał też za zadanie wychować i duchowo doskonalić, gdyż głównym celem ludzi powinno być zbawienie.

ONR w swoim programie z 14 kwietnia 1934 zaznaczył że ONR „(…) stoi na gruncie zasad katolickich, w szczególności dążyć do tego by prawodawstwo zapewniało wychowanie chrześcijańskich pokoleń, wzięło pod opiekę rodziny i umożliwiło oparcie życia politycznego i gospodarczego na podstawach moralności katolickiej”.

Przywódcy-wyodrębnionego z ONR-u – Ruchu Narodowo-Radykalnego w lutym 1937 r. w ogłoszonych „Zasadach Programowych” , zaczynają od sformułowania, że „Bóg stanowi najwyższy i ostateczny cel człowieka”. Również ONR ABC jako jedną z wielu najważniejszych wartości w życiu ludzkim wymieniał Boga. W ich publicystyce przeczytać możemy że „Kto nie wierzy w Boga, ten nie wierzy i w Polskę”.

Każdy element życia, który dotyczył sfery ustrojowej i społecznej państwa, miał kierować się nauka społeczną Kościoła. Jako że wszystko miało być zgodne z nauczaniem Magisterium Kościoła katolickiego, tak więc zakazana miała być także działalność masonerii, a nawet walka z nią.

Kościół przez swoją pozycję miał harmonizować równowagę pomiędzy dobrem jednostki a ogółem. W koncepcji tej, że największy wpływ na wychowanie poza rodziną posiada Kościół. Również szkoły miały posiadać katolicki charakter. ONR opowiadał się za nierozerwalnością małżeń-stwa i ustawowymi działaniami zmierzającymi do zakazania rozwodów.

Częstą praktyką wśród młodych narodowców było uczestniczenie w „zamkniętych rekolekcjach" gdzie dbano o kondycję duchową. Praktyki te nie tylko wzmacniały duchowo, ale utwierdzały młodych radykałów w postawie narodowej.

RNR „Falanga"stawiał w swoim programie, jak już było wspomniane, jako główny cel-Boga, do którego zmierza się, pracując dla ojczyzny. W pismach falangistów uderza przede wszystkim bezkompromisowy charakter i nadzwyczajna wiara, że katolicyzm i Kościół są jedyna prawdziwa religią, która jako jedyna może zbawić ludzkie dusze. Postawa ta nie jest niczym nadzwyczajnym w kręgu ówczesnych katolików, gdyż nie zostali oni skażeni posoborowym modernizmem.

Jak pisał jeden z czołowych „falangistów" J. Grabowski : „Nie dlatego Ruch Młodych stoi na gruncie katolickim, że religia katolicka jest religią ogromnej większości Narodu Polskiego, ale dlatego - że religia katolicka jest jedyna prawdziwą".

Członkowie RNR często krytykowali obojętność religijną starego pokolenia nacjonalistów oraz nacjonalizm pogański, jaki szerzył się w Niemczech. „Falanga" , podobnie jak Roman Dmowski, sprzeciwiała się rozdziałowi Kościoła od państwa. Falangiści byli przeciwni idei „nieobnoszenia się z wiarą katolicką", zaznaczając że sprawa religii nie jest kwestią prywatną, ale publiczną, a Polska powinna przyjąć postawę katolicką, szerząc ją na państwa ościenne. Kościół Katolicki w koncepcji „Falangi" był głównym budowniczym i wychowawcą narodu.

Wizja ta zaczęła przybierać postać „totalizmu katolickiego". Państwo tak zorganizowane miało regulować życie publiczne zasadami etyki katolickiej. Na łamach „Ruchu Młodych" - pisma programowego „Falangi", pisano, że „totalizm o ile reprezentuje ideę zgodną z katolicyzmem jest w naszej epoce rzeczą pożądaną zarówno z punktu widzenia dobra katolicyzmu jak państwa i narodu".

Falangiści przychylnie patrzyli na działające w Europie i na świecie ruchy nacjonalistyczne o podłożu katolickim, jak np. hiszpańska Falangę i karlistów, meksykańskich Cristeros, belgijską organizację Christus Rex, znanego pewnie wielu, Leona Degrella czy rumuński, choć prawosławny, Legion Michała Archanioła.

Wpływ katolicyzmu na młodych narodowców był olbrzymi. Nie bez znaczenia jest tu działalność Dmowskiego i jego pism o Kościele, szczególnie „Kościół, naród, państwo", dającej podwaliny do budowania formacji narodowo-katolickiej w Polsce. W broszurze tej ojciec polskiego nacjonalizmu pisał także o tym że zabrania się prowadzenia polityki niezgodnej z katolicyzmem czy tym bardziej antykatolickiej, jaką prowadziła np. masoneria. Dmowski krytykował przy tym szkodliwe dla katolików zabobony, szerzący się okultyzm czy praktyki kabalistyczne. Postawa ta na początku uzewnętrzniała się jedynie w gestach jak uczęszczanie na Msze Św. czy pielgrzymki na Jasną Górę, organizowane przez młodzież na nowo odkrywająca swą wiarę. Z biegiem czasu idea się radykalizowała. Początkiem tego procesu było proklamowanie Katolickiego Państwa Narodu Polskiego, które w późniejszym czasie przybrało formę totalizmu katolickiego.

Pogłębienie wiary wydało wspaniałe owoce w postaci polskich nacjonalistów, który kierując się katolickim miłosierdziem ratowali żydów, często przypłacając to życiem.

Z kalendarza liturgicznego

25 grudnia – Boże Narodzenie

O północy przenosimy się duchem do groty betlejemskiej i łączymy się z Matką Bożą oraz Aniołami witającymi rodzącego się Zbawiciela. Wspaniałe przeciwstawienia kolędy starają się oddać wielkość tajemnicy: «Bóg się rodzi, moc — truchleje, Pan niebiosów — obnażony, Ogień — krzepnie, blask — ciemnieje, Ma granice — Nieskończony; Wzgardzony — okryty chwałą, Śmiertelny — Król nad wiekami». Narodzenie Chrystusa w nocy jest symbolem roli, jaką miał spełnić na świecie rozpraszając ciemności grzechu. Ze szczególnym przejęciem śpiewamy hymn Gloria in excelsis Deo, który tej nocy zabrzmiał po raz pierwszy na ziemi, i klękamy wyznając wiarę w Jezusa, który «przyjął Ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem».

Wschód słońca po długiej zimowej nocy to obraz Chrystusa, który zajaśniał w dniu dzisiejszym nad ludzkością. Antyfona na wejście, kolekta i graduał wspominają o światłości nadprzyrodzonej, którą Chrystus obdarza nasze dusze. Ewangelia wspomina dalsze wydarzenia dnia narodzin Zbawiciela. O świcie przybyli do żłóbka pasterze, przedstawiciele narodu wybranego. Podobnie jak oni, i my wielbimy Boga za wszystko, co widzimy i słyszymy w tym świętym dniu.

Druga Msza Bożego Narodzenia wzięła swój początek od nabożeństwa stacyjnego, odprawianego w kościele św. Anastazji, Męczennicy, ku jej czci. Św. Anastazja została spalona za wiarę w Sirmium (Mitrovica w Slawonii) w dniu 25 grudnia. Imię jej wymienia się w kanonie Mszy św. Obecnie we Mszy św., poświęconej Bożemu Narodzeniu, dołącza się wspomnienie św. Anastazji. Jej imię, które po grecku znaczy «zmartwychwstanie», wpłynęło, być może, na dobór tekstów mszalnych. Lekcja wspomina o Chrzcie św., który jest owocem tajemnicy Zmartwychwstania. W graduale śpiewa się wielkanocny psalm 117. Boże Narodzenie to wschód Słońca, które pełnym blaskiem zajaśnieje w dniu Zmartwychwstania.

Trzecia Msza Bożego Narodzenia, która jest punktem kulminacyjnym obchodu, zwraca naszą uwagę na godność Dziecięcia, które spoczęło w betlejemskim żłóbku. Słyszymy najwspanialsze teksty Nowego Testamentu opiewające majestat wcielonego Słowa. Śpiewy mszalne będące echem tych czytań wzywają cały świat do uczczenia nowo narodzonego Zbawiciela, który jest Królem.

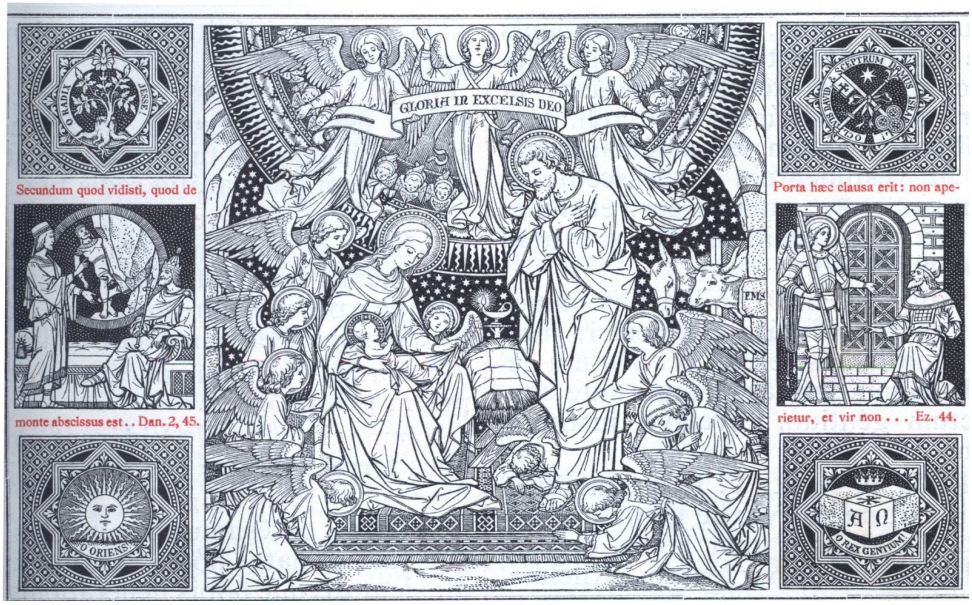

26 grudnia – św. Szczepana, Pierwszego Męczennika

«Wczoraj obchodziliśmy pamiątkę doczesnych narodzin wiecznego Króla, dzisiaj czcimy pamiątkę narodzin dla nieba Jego Męczennika. Wczoraj narodził się Chrystus w pieluszki owinięty, dzisiaj Szczepan został przezeń obleczony szatą nieśmiertelności. Wczoraj ciasny żłóbek przyjął Bożą Dziecinę, dzisiaj bezmiar nieba ogarnął zwycięskiego Szczepana. Szczepan wstąpił do nieba wśród kamienujących go Żydów, ponieważ Jezus zstąpił na ziemię wśród śpiewających Aniołów». (św. Fulgencjusz).

Umęczonym za wiarę Kościół nadaje tytuł martyr, co znaczy świadek. Święty Szczepan był pierwszym z wielkiej liczby męczenników, którzy oddając swe życie za Chrystusa, świadczyli o prawdziwości Jego posłannictwa i Jego nauki. Święty Szczepan był jednym z siedmiu diakonów, których apostołowie powołali do opieki nad biednymi chrześcijanami w gminie jerozolimskiej. Pomagał on również w głoszeniu Ewangelii, a Bóg potwierdził jego przepowiadanie cudami. Powodzenie jego działalności spowodowało aresztowanie, proces przed Sanhedrynem i ukamienowanie w kilka lat po śmierci pana Jezusa (prawdopodobnie zima 36/37 r.). Między okolicznościami śmierci świętego Szczepana i Pana Jezusa dostrzegamy wzruszające podobieństwa. Liturgia podkreśla szczególnie miłość nieprzyjaciół.

Imię świętego Szczepana, które znaczy «Uwieńczony», wymienia się w kanonie Mszy świętej.

27 grudnia – św. Jana Apostoła i Ewangelisty

Św. Jan był umiłowanym uczniem Pana Jezusa. Był świadkiem Przemienienia Pańskiego i konania w Ogrodzie Oliwnym. Przy Ostatniej Wieczerzy spoczął na piersi Zbawiciela. Umierając na krzyżu Pan Jezus oddał mu w opiekę swoją Matkę. Św. Jan napisał trzy Listy Apostolskie, Apokalipsę i Ewangelię. Zgodnie z zapowiedzią Pana Jezusa św. Jan umarł śmiercią naturalną w późnej starości. Ewangelia św. Jana, która uzupełnia pozostałe, zawiera najgłębszy wykład tajemnic Bożych. W Kościele Wschodnim nadano św. Janowi tytuł teologa. W ikonografii chrześcijańskiej symbolem św. Jana jest orzeł. Teksty Mszy św. wysławiają nadprzyrodzoną mądrość św. Jana, będącą odblaskiem mądrości Bożej.

28 grudnia – Świętych Młodzianków

Św. Jan pisze o Panu Jezusie: «Przyszedł do swej własności, a swoi Go nie przyjęli». Jeszcze w niemowlęcym wieku spotkał się Pan Jezus ze sprzeciwem. Aby utrącić rzekomego pretendenta do tronu, Herod wydał okrutny rozkaz wymordowania betlejemskich młodzianków. Oddając życie za Pana Jezusa otrzymali oni Chrzest krwi i osiągnęli podwójną aureolę: dziewictwa i męczeństwa. We Mszy dzisiejszej sławimy Boga za chwałę, jakiej udzielił świętym dzieciom (antyfona na wejście, lekcja, graduał), i opłakujemy zbrodnię Heroda wymierzoną przeciw Zbawicielowi (traktus, antyfona na komunię). W średniowieczu obchodzono w dniu dzisiejszym święto patronalne kościelnych chórów chłopięcych.

1 stycznia – Oktawa Narodzenia Pańskiego/Obrzezanie Pańskie

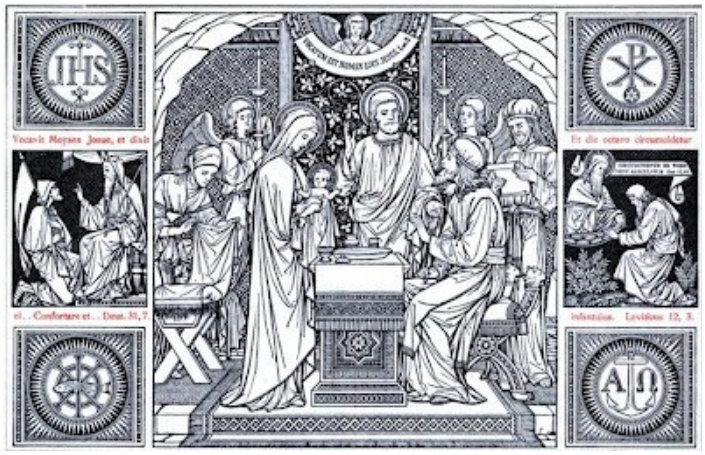

W Nowy Rok kończy się obchód świąt Bożego Narodzenia. Powtarzając śpiewy mszalne z trzeciej Mszy Bożego Narodzenia, jeszcze raz dziękujemy za przyjście Syna Bożego, który jest królem ludzkości. Wspominamy również obrzezanie Pańskie. W ósmym dniu po Bożym Narodzeniu poddano Dziecię Jezus obrzezaniu nakazanemu przez Boga członkom narodu wybranego. Przy tym bolesnym obrzędzie Chrystus wylał pierwociny krwi za nasze zbawienie. Jego cierpienie odbiło się w sercu Matki, która kiedyś będzie towarzyszyła Jego ofierze pod krzyżem. Kolekta dzisiejszej Mszy i antyfony brewiarzowe sławią Jej Boskie Macierzyństwo. Oktawę Bożego Narodzenia Kościół obchodzi w uroczysty sposób, aby uświęcić początek roku cywilnego. W słowach lekcji mszalnej znajdujemy program na nowy rok: żyć mamy rozsądnie, sprawiedliwie i pobożnie, czerpiąc siły z łaski Zbawiciela i oczekując Jego powrotu na końcu czasów.

2 stycznia – Najświętszego Imienia Jezus

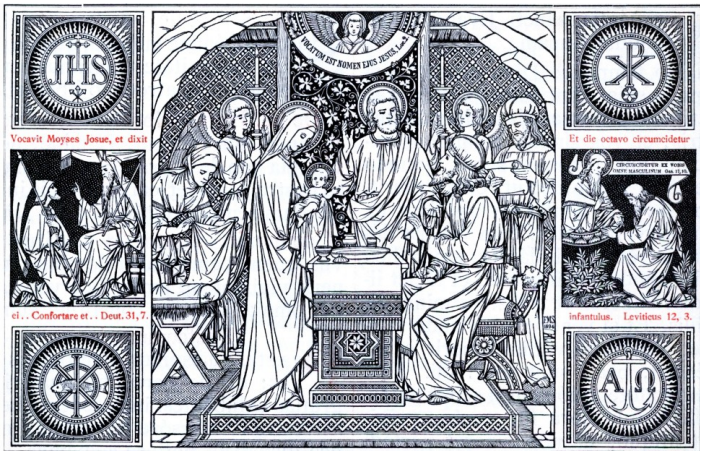

Imię JEZUS znaczy Zbawiciel. Imię to wybrał sam Bóg i objawił je Maryi i św. Józefowi. Cześć świętego imienia Jezus szerzył św. Bernardyn ze Sieny. Specjalne święto tego imienia powstało najpierw w zakonie franciszkańskim. Papież Innocenty XIII rozciągnął je w roku 1721 na cały Kościół. Msza św. wysławia potęgę i chwałę imienia Jezusowego, które przewyższa wszystkie inne imiona.

6 stycznia – Objawienie Pańskie

«Obchodzimy dzień święty, wsławiony trzema cudami: dzisiaj gwiazda przywiodła Mędrców do żłóbka, dzisiaj na godach woda przemieniła się w wino, dzisiaj Chrystus chciał być ochrzczony w Jordanie przez Jana, aby nas zbawić» (antyfona do Magnificat). W dzisiejszym dniu czcimy objawienie się Boga w widzialnej postaci. Wcielony Bóg objawił się poganom w osobach Mędrców, narodowi wybranemu przy chrzcie w Jordanie i swoim uczniom przez cud dokonany w Kanie Galilejskiej. Kościół Wschodni kładzie główny nacisk na drugą z tych tajemnic, Kościół Zachodni wspomina dzisiaj przede wszystkim hołd Mędrców ze Wschodu, a wspomnieniu chrztu Pana Jezusa poświęca osobne święto 13 stycznia. Dopełnienie obu świąt stanowi liturgia drugiej niedzieli po Objawieniu, w której wspomina się cud w Kanie Galilejskiej.

Oficjalna nazwa święta brzmi Epifania. Terminem tym Grecy określali uroczysty wjazd władcy. Święcimy dzisiaj przybycie na ziemię wielkiego Króla, którego panowanie ogarnia nie tylko wszystkie kraje, ale cały wszechświat. Chrystus Król nawiedza dzisiaj swój Kościół — wiekuistą Jerozolimę, obdarzając ją skarbami łaski. Do Kościoła powołane są wszystkie narody. Cała tradycja chrześcijańska widzi w Mędrcach ze Wschodu pierwociny narodów pogańskich. Za nimi w bramy Kościoła Chrystusowego wchodzą coraz to nowe ludy. W ten sposób spełnia się proroctwo Izajasza, które czytamy dziś w lekcji mszalnej.

Powołanie do wiary zawiera w sobie powołanie do świętości. Bóg obdarzył nas światłem wiary, «abyśmy stali się uczestnikami dziedzictwa Świętych w światłości». Modlimy się dzisiaj o wierność naszemu powołaniu, która ma nas doprowadzić do oglądania Boga (kolekta).

Dary Mędrców mają znaczenie symboliczne. Oznaczają godność królewską Chrystusa (złoto), wypływającą z połączenia się natury ludzkiej (mirra) z Boską (kadzidło). Dlatego wyobrażają one samego Zbawiciela.

W kościołach poświęca się dzisiaj te dary oraz kredę przeznaczoną do oznaczenia drzwi domów inicjałami trzech Mędrców i datą roku. Zwyczaj ten wiąże się z obrzędem ogłaszania w dniu dzisiejszym świąt ruchomych. W pierwsze święto roku cywilnego w katedrach i głównych kościołach po odśpiewaniu ewangelii kantor ogłasza daty niedziel i świąt okresu wielkanocnego.

Domy chrześcijańskie również otwierają się w tym czasie na przybycie wielkiego Króla. Kapłani nawiedzają rodziny chrześcijańskie, przynosząc im błogosławieństwo Boże.

W niektórych kościołach w wigilię Objawienia Pańskiego poświęca się uroczyście wodę na pamiątkę chrztu Pana Jezusa w Jordanie. Obrzęd ten pochodzi z Kościoła Wschodniego, w którym udzielano w to święto Chrztu świętego, podobnie jak na Wielkanoc.

Zawartość czasopisma "Chrobry Szlak" chroniona jest prawem autorskim.
Jakiekolwiek przedruki materiałów zawartych w czasopiśmie dozwolone są wyłącznie za zgodą redakcji.
Redakcja wyraża zgodę na nieodpłatne rozpowszechnianie zawartości pisma w postaci pliku PDF,
udostępnianego na stronie internetowej chrobryszlak.pl

Naszą działalność można wesprzeć poprzez wpłaty na
Klub imienia Romana Dmowskiego
nr konta 61 2530 0008 2059 1008 1565 0001
z dopiskiem: „Darowizna na cele statutowe”

CHROBRY SZLAK

pismo społeczno-polityczne narodowców

Wydawca: Klub imienia Romana Dmowskiego, 90-145 Łódź, ul. Narutowicza 120 lok. 8
Adres redakcji – jak wyżej.

Kontakt: chrobryszlak@gmail.com

Redaguje zespół:

Kamil Klimczak
redaktor naczelny

Jan Waliszewski

Arkadiusz Miksa

Kamil Waćkowski

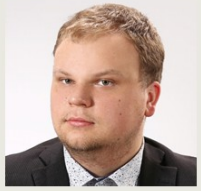

Ronald Lasecki

Michał Radzikowski

Jan Szałowski